

Ceny prenumeraty:

we 821

bez doręcze
nadesięcnie
z dostawąBiblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Na prowincję

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstanie i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymon alne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Reklamy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Stosunki francusko-rosyjskie w nowej fazie.

(Od specjalnego koresp. „Słowa Pol.”)

Paryż, 26 czerwca.

„Tragiczne wypadki i rozbieżne doktryny, które nas od rządu moskiewskiego dzieli, nie zaskaniają nam jednak faktów, że naród rosyjski długo broczył krwią na wspólnych polach bitew. Przygotowujemy wznowienie normalnych z Rosją stosunków w warunkach, jakie nam stawia poszanowanie traktatów. Zanim przyjmijemy formułę szanującą interesy francuskie, musimy przedsięwziąć pewne środki ostrożności i zebrać niezbędne informacje.”

Taki ustęp poświęcił p. Herriot Rosji w swej deklaracji programowej. Stosunki francusko-rosyjskie w nową więc wchodzi fazę. W r. 1918 Francja, i nie tylko Francja, postawiła Rosję bolszewicką poza nawiasem państw cywilizowanych. Wszyscy sojusznicy oświadczyli wówczas głośno i wyraźnie, że państwa oparte na tradycyjnej zasadzie własności prywatnej nie mogą się porozumieć z państwem komunistycznym. Czas jednak upływał i — pracował dla Sowietów. Pierwotna sztywność formuł się rozluźniała. To też dzięki stosunków pomiędzy państwami zachodnimi a Rosją bolszewicką — szczegółowo i ze znajomością rzeczy opisane w książce b. sekretarza Konferencji Ambasadorów, Ernesta Lagarde'a, pt. „La Reconnaissance du Gouvernement des Soviets” — to długa, seria degradacji, które doprowadziły do Konferencji Genueńskiej. W Genewie stosunków z Rosją nie nawiązano na dobre, ale zdefiniowano problemy, jakie trzeba rozwiązać.

Sowieci wołali z każdym z partnerów rokować bezpośrednio. Mogli wówczas wywołać korzystną dla siebie rywalizację wśród mocarstw. Metoda ta dała im pewne korzyści, przynajmniej moralne. Mocarstwa zaczęły radzić chęć zbliżenia się do Rosji. Zarysowały się dwie metody: albo uprzedniego uznania „de iure”, aby potem przystąpić do rozwiązania spraw spornych — upiekł się do niej p. Mac Donald; albo pertraktacji najpierw, które w razie ich pomyślnego zakończenia kończą się uznaniem „de iure” — metodę tę zastosował p. Mussolini.

Jaki postąpi p. Herriot? Prawdopodobnie nie wołałby metodę pierwszą. Odznacza ona jego temperamentowi. Ale w polityce stosuje p. Herriot zasadę „se montrer liberal sans être jamais découvert”. Słowa te własnoręcznie wypisał na swym notesie. Więc zwlekał przedewszystkiem na „Quai d'Orsay” przedstawicieli przemysłowców francuskich, którym Sowiety skonfiskowały ich dobra w Rosji, oraz przedstawicieli związku posiadaczy rosyjskich akcji i obligacji. Do ważnej tej sprawy zaraz powrócimy.

Nazwaliśmy, aby wobec Sowietów nie być sam, usiłuje p. Herriot porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi i Belgią, w celu ustalenia wspólnej taktyki. Złości się bardzo z tego po-

Dymisja min. oświaty i reform rolnych.

Warszawa, 1 lipca. „Exp. Pot.” donosi, że min. oświaty M. Laszewski złożył swą tekę do dyspozycji prem. Grabskiego, który oświadczył, że wstrzyma się z ostateczną decyzją w tej sprawie aż do przeprowadzenia głosowania nad budżetem min. oświaty. (AW.)

wodu bolszewicką „Humanité” i pisze dziś o „dwulicowości p. Herriot’a”.

Będąc trzy dni temu w Londynie, spotkał się p. Herriot z tamtejszym posłem sowieckim Rakowskim i odbył z nim długą konferencję. „Ere Nouvelle” donosiła nazajutrz, że w połowie lipca zbierze się prawdopodobnie w Paryżu konferencja francusko-rosyjska, mająca przygotować uznanie „de iure” i nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy obu krajami.

Ponieważ opinia francuska odnosi się do Sowietów naogół dość nieprzychylnie, przeto grom lewicowych działaczy francuskich (senator de Monzie, profesorowie Karol Gide i Langevin, hrabia de Gueydon i inni) założyli przy współudziale p. Herriot’a specjalne t-wo pn. „Les Nouvelles Amities Franco-Russes”, które urządziło przedwczoraj wiec w jednej z sal Paryża, oraz wypuściło pierwszy zeszyt swego organu. Jest to wszystko propaganda za jaknajszyszym zaprowadzeniem pomiędzy Francją a nową Rosją normalnych stosunków politycznych, ekonomicznych i intelektualnych.

Sprzeciwia się tej akcji emigracja rosyjska wraz z nielicznym gronem prawicy francuskiej, która pozostała wierna Rosji carskiej. Koła te już kilka lat temu założyły „Union Franco-Russe”, która odżywa się od czasu do czasu: zwykle w chwilach, kiedy brad za uznaniem Sowietów się wzmagają. Więc i teraz „Union Franco-Russe” (sekretarz generalny: generał Szebeko) ogłosiła w „Temps” (20 czerwca) deklarację, w której „zwraca uwagę rządu francuskiego na niebezpieczeństwo uznania SSSR”; nie chodzi już Związkowi Franc.-Rosijskiemu o „nie-moralność” takiego postępków, ale nie może on jednak nie podkreślić, że „uznanie Sowietów bez wszelkich realnych gwarancji poważnieby zagroziło olbrzymie wierzytelności Francuzów, którzy Rosji zaufali”. Emigracja rosyjska oczywiście liczy, że Sowiety „realnych gwarancji” dać nie są w stanie.

Emigranci dobrze wiedzą, jaka struna w danym wypadku jest we Francji najczulsza. Spława długów — która dla Anglików i Włochów praktycznie nie istnieje — oraz sprawa „nacionalizowanej” własności prywatnej, były głównymi dotychczas przeszkodami uznania Sowietów przez Francję.

Sprawa długów ogromnie wiąże swobodę ruchów każdego rządu francuskiego. Wszak 20 miliardów franków rosyjskich akcji i obligacji roz-

Warszawa, (Tel. wł.) 1 lipca. Minister reform rolnych p. Ludkiewicz wniósł prośbę o dymisję. Premier dymisję przyjął. Jako zastępcę wyznaczył przewodniczącego Ziemskiego okręgu warszawskiego p. Giełżyskiego.

dzielenie jest pomiędzy prawie 2 miliony drobnych rentjerów! Nie sposób jest nad interesami takiej masy ludzi przejść do porządku dziennego, choćby tylko z punktu widzenia wyborczego. Sprawa komplikuje się jeszcze pewną rozbieżnością interesów pomiędzy posiadaczami akcji i obligacji, a właścicielami dóbr skonfiskowanych. Kiedy pierwsi chcą wypłacania kuponów, drudzy gotowi są poświęcić pierwszych, bo sami pragną zwrotu własności, a ewentualnie nowych koncesji.

Francja gotowa jest użnać Sowietów i przyznać im prawo decydowania o ustroju prywatnej własności u siebie, ale wzajemian rząd sowiecki zobowiązałby się do indemnizacji wszystkich wierzycieli francuskich w sposób następujący:

Francuzi posiadacie obligacji, akcji i prywatnych papierów wartościowych rosyjskich, oraz b. właściciele dóbr skonfiskowanych w Rosji wytworzą nowe towarzystwa, które uzyskają od rządu sowieckiego poważne koncesje. Będą niemi albo dawne, albo nowe dobra równoważące wartości. Dobra te będą towarzystwom wynajęte na lat 99. Co zaś do posiadaczy rządowych obligacji i rent — to prawa ich byłyby uznane, ale nie wypłaconoby im zaraz procentów.

Normalne spłacanie kuponów od długu rosyjskiego we Francji wynosiłoby miliard franków rocznie. Ale, korzystając z obecnych niskich notowań papierów rosyjskich na giełdzie paryskiej, Sowiety podobno skupiły połowę tych papierów. Wystarczyłoby zatem pół miliarda na kupony pozostające, gdyby wogóle nie ułożono się przedtem z wierzycielami i nie zmuszono ich — co jest bardzo prawdopodobne — do dłużych poświęceń.

Plany powyższe zrodziły się w kołach wielkich banków inwestujących kapitał zagranicą z „Banque de Paris et des Pays-Ras” na czele. Wielkie banki depozytowe, w rodzaju „Banque de France” lub „Societe Generale”, są takiej koncepcji przeciwnie. W kołach tych ostatnich powiadają, że cały plan zmontowany jest tylko po to, aby ułatwić Sowietom zarobienie setek milionów franków na giełdzie. Z chwilą bowiem urzędowego uznania długów przez Sowietów papiery rosyjskie podskoczą w górę conajmniej w dwójnásób, a wówczas agenci Sowietów rzucą na rynek skupione przez siebie papiery... Byłoby to posunięcie cyniczne, ale bardzo zrzeczne...

Kazimierz Smogorzewski.

Z DNIA.

DOLARÓWKA.

Warszawa, 1 lipca. Przy dzisiejszym ciągnięciu 5 proc. premiej pożyczki dolarowej wygrane padły na następujące numery:

po 40.000 dol. Nr.: 863.309 i 098.494;
po 8000 dol. Nr.: 798.733 i 428.767;
po 3000 dol. Nr.: 422.963 i 178.178;
po 1000 dolarów Nr.: 507.501, 037.146, 187.066, 657.424, 276.719, 596.358, 666.814, 581.508, 863.614, 093.461.

po 100 dol. Nr.: 458.633, 907.311, 160.985, 954.458, 939.713, 132.319, 206.066, 896.217, 181.918, 124.209, 889.892, 106.387, 651.542, 514.685, 954.786, 814.008, 739.187, 255.394, 411.916, 150.331, 462.435, 372.767, 213.607, 064.429, 955.120, 974.033, 788.782, 095.841, 174.252, 876.730.

(PAT.)

ROKOWANIA W PRZEMYSŁE Drukarskim.

Warszawa, 1 lipca. W dniach 27 i 30 czerwca oraz 1 lipca toczyły się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłowców i pracowników drukarskich o nową regulację plac zarobkowych. Przemysłowcy przedstawili krytyczny stan przemysłu graficznego w Warszawie wywołany niemożnością konkurencji z zakładami prowincjonalnymi ze względu na dysproporcję plac w stolicy i na prowincji. Po wysunięciu propozycji obniżenia plac przemysłowcy wyrazili gotowość wszczęcia dyskusji nad nimi. Natomiast delegat pracowników oświadczył kategorycznie, że pracownicy uważają jakkolwiek obniżkę plac za niemożliwą i odrzucają propozycję głównego inspektora pracy zaaprobowaną przez pracodawców, aby sprawę zatargu oddać do rozpatrzenia komisji rozjemczej. Wobec takiego stanowiska pracowników rokowania nie doprowadziły do porozumienia. Nieprzejednane stanowisko pracowników drukarskich jaskrawo odbija od stanowiska pracowników innych gałęzi przemysłu, którzy niejednokrotnie godzili się na obniżkę plac znacznie niższych od plac drukarskich, gdyż rozumieli konieczność ofiar w przełomowym okresie naprawy skarbu. (PAT.)

NIEMA W POLSCE SZARAŃCZY.

Warszawa, 1 lipca. Sfery rolnicze społeczeństwa zaniepokojone zostały podaną przed kilku dniami przez prasę codzienną wiadomością o masowym pojawieniu się szarańczy w okolicach Łodzi i o poczynionych przez nią szkodach. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wyjaśnia, iż po zbadaniu przez warszawską stację ochrony roślin okazów pochodzących z województwa łódzkiego i lubelskiego okazało się, iż mamy do czynienia z owadem należącym do rodziny ważek zupełnie dla roślin nieszkodliwych, owadożernym. Masowe pojawienie się w roku bieżącym ważek zostało spowodowane prawdopodobnie wiosennymi wylewami rzek. (PAT.)

SEJM.

Warszawa, 1 lipca. Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty.

P. Sokołowska (ZLN.) stwierdza, że polityka oszczędnościowa dotyka wyłącznie szkolnictwa polskiego z uprzywilejowaniem mniejszości niemieckiej. Rząd polski utrzymuje zgórą 220 szkół niemieckich w byłej Kongresówce i w byłym zabiorze austriackim. Toleruje się Niemców niemających obywatelstwa polskiego. Stan posiadania szkolnictwa niemieckiego wzrasta.

P. Kujawski (ZLN.) krytykuje program nauczania w szkołach powszechnych i średnich, wypowiadając się za tworzeniem nowych typów a przede wszystkim szkół zawodowych i wyraża pogląd, iż konieczna jest niezależność szkoły od władzy administracyjnej. Należy także uwzględnić czynnik społeczny w rozwoju tego szkolnictwa np. w formie utworzenia Rady oświatowej.

P. Kozicki (Klub ukraiński) zastanawia się nad stanem narodowym ukraińskiej oświaty i dochodzi do konkluzji, iż jest on rozpatrzliwy.

P. Nowicki (Wyzwolenie) cytując pójmy dółnik ministra oświaty do inspektorów szkolnych, w którym jest mowa o zamykaniu szkół funkcjonujących pod dyktando wziętymi oszczędnościowymi. Mówca występuje przeciw rozporządzeniu o zespoleniu władz i podporządkowaniu władz szkolnych władzy policyjno-administr. Mówca zgłasza w imieniu swego klubu oraz PPS. wniosek o skreślenie z rubryki uposażenia 100 złotych, następnie wnosi o skreślenie uposażenia wiceministra i proponuje rezolucję wzywającą rząd, by zredukował szkół i nauczycieli i wytyczył odpowiednie siły do wprowadzenia przymusu szkolnego oraz zachował wydatki na oświatę pozaszkolną.

P. Czapinski (PPS.) charakteryzuje wystąpienie ministra Miklaszewskiego jako prowokację pod adresem mniejszości narodowych, stawiających jedną trzecią część ludności państwa. Pragnąc dać wyraz swemu pogładowi na konieczność usunięcia nierówności politycznego z życia religijnego, będzie ZPPS. głosował przeciw całemu budżetowi Wyznani.

P. Thom oświadcza w imieniu klubu żydowskiego, że żydzi mają prawo domagać się szkół i prawa hebrajskiego i żydowskiego. Klub mówcy głosować będzie przeciw budżetowi.

P. Gröss (Katol. Ludowy) przypomina w odpowiedzi posłowi Czapinskiemu, że jeżeli Polska po 150-letniej niewoli nie przestała być Polska, to stało się to nie tylko dzięki Opatrzności i wysiłkom całego społeczeństwa, lecz także dzięki szlachetnej pracy duchowieństwa. Co do oszczędności to nie można jej stosować w tak delikatnej dziedzinie jak oświata. Tymczasem wśród wszystkich działań wydatki na szkolnictwo zostały najbardziej uszczuplone. Redukcja nauczycieli jest wprost katastrofalna.

P. Skrzypa (U. S. D.) oświadcza, że klub jego będzie głosować przeciw budżetowi.

P. Mendrys (Ch. D.) oświadcza, że mimo olbrzymiej sumy, przeszło 270 milionów, budżet na oświatę jest skąpy. Jednakże stronnictwo mówcy nie domagało się w okresie sanacji zwiększenia kredytu, zwłaszcza, że analiza preliminarza nie wykazała, że korzyści odpowiadały wysokości wydatków na ten celłożonych. Wewnętrzny stan szkolnictwa jest opłakany, gdyż według powszechnego przekonania nastąpiło ogólne obniżenie poziomu umysłowego młodzieży. W sieci szkolnej brak jest planowości i wątpliwa jest pod względem organizacyjnym zależność szkół od różnych władz. Mówca protestuje w imieniu swego klubu przeciw dalszym marnotrawstwom w dziedzinie szkolnictwa, i oświadcza, że stronnictwo jego nie będzie miało zaufania do ministra, któryby niezwłocznie nie przystąpił do naprawy zła.

P. Smulikowski (P. P. S.) mimo opozycyjnego stanowiska względem ministra Miklaszewskiego, podkreśla z uznaniem,

Dziś i w dniach następnych!

SKAZANIE

Wielkajeonosejowy dramat współczesny w 6-ciu wielkich aktach na tle prawdziwego zdarzenia. W roli głównej RESEL ORLA.

niem, że minister uznaje, iż 7-klasowe szkoły powszechne mają być podstawą szkolnictwa. Niestety jednak ministerstwo obdarza przywilejami szkolnictwo średnie kosztem powszechnego i nie daje mu należnych uprawnień. obniża jego poziom i nie stosuje do niego właściwych ustaw. Mówca zgłasza rezolucję, wzywającą rząd, aby znosił jednoklasowe szkoły powszechne i dążył do utworzenia szkół o typie pełnym i umożliwił przez to korzystanie ze szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych szerokim warstwom młodzieży.

P. Putek (Wyzwolenie) przemawia przeciw wszelkim wydatkom na cele religijne, podczas gdy bowiem pensje urzędników reguluje pewna ustawa, to pensje duchownych określa rząd samowolnie na podstawie porozumienia się ze sowietem biskupów. Te słowa wywołały ogromną wrzawę na ławach prawicy, co w następstwie wywołało poruszenie się posłów lewicowych. Na skutek tego wicemarszałek Poniatowski musiał przerwać posiedzenie dla zebrania Kon-

wentu seniorów celem zastanowienia się nad formułą zlikwidowania incydentu. Po przerwie wicemarszałek Poniatowski przywołał posła Putka za użycie słowa „sowieci” do porządku. Stronnictwo mówcy głosować będzie przeciw budżetowi ministerstwa wyznani i zgłasza rezolucję, aby rząd w razie nadużycia przez duchowieństwo kościoła do celów agitacji, zamykał pobory duchownych ze Skarbu Państwa i aby przeprowadził nowe oszacowanie dóbr martwej ręki celem należytego stosowania podatków na utrzymanie duchowieństwa.

Po odesłaniu w pierwszym czytaniu do komisji konstytucyjnej projektów ustaw o języku państwowym o języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych, sądów, urzędów prokuratorskich i notariatów, oraz projektu ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa, — odroczył Marszałek posiedzenie do jutra, 2 bm., godz 15.

Na porządku dziennym szereg spraw bieżących.

Dziś rząd wniósł do Sejmu projekt ustaw kresowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 lipca. Dziś rząd wniósł do Sejmu projekt ustaw tzw. kresowych, opracowanych przy współudziale rzeczoznawców. Ustawy pójdą jutro do komisji i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną szybko załatwione. Jak słychać na zasadniczą treść tych ustaw godzą się wszystkie stronnictwa polskie do socjalistów włącznie.

USTAWA I.

traktuje o języku państwowym i języku nieurzędowym państwowych i samorządowych władz administracyjnych i zawiera następujące postanowienia:

Art. 1. Językiem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. W języku państwowym urzędowa wszystkie państwowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych z wyjątkami wyszczególnionymi w następujących artykułach.

2. Art. Cywilne władze i urzędy administracyjne pierwszej i drugiej instancji oraz władze samorządowe i ich zakłady przyjmują podania oraz usne oświadczenia od osób narodowości rusińskiej (ukraińców, stanorusinów itd.), białoruskiej i litewskiej również w ich języku macierzystym, a to od Rusinów na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego; od Białorusinów na obszarze województw poleskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego województwa białostockiego; od Litwinów na obszarze powiatu wileńsko-trockiego i hłiszczajńskiego w województwie wileńskim.

Art. 3. Na podania stron wniesionych nie w języku państw. władz administracyjnych I. i II. instancji oraz magistratów miast, wydziałów powiatowych i wojewódzkich i ich zakładów odpowiadają na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w dwu językach. Na pozostałych obszarach wymienionych w art. 2 odpowiedź w takim wypadku następuje w jęz. państwowym, a na życzenie stron w dwu językach: państwowym oraz w języku podania. Co do odpowiedzi władz miejskich wydzielonych powiatów decyduje rada miejska. Urzędy gmin wiejskich odpowiadają stronie w języku podania.

Art. 4. W obradach rad gminnych

i miejskich, sejmików powiatowych i wojewódzkich na równi z jęz. państwowym mogą być używane języki, które są dopuszczone w danym województwie. O języku obrad rady miejskiej decyduje rada miejska. O języku protokołów decyduje uchwała danego ciała.

Art. 6. Związki samorządowe mogą na mocy swojej uchwały korespondować z innymi władzami samorządowymi nie tylko w języku państwowym, ale i w innym języku, jednak tylko w obrębie obszaru, na którym używane danego języka jest dopuszczone.

Art. 7. Przepisy powyższe nie dotyczą władz kolei żelaznych oraz poczt i telegrafów. W osobistym porozumiewaniu się z publicznością należy wedle potrzeby i możliwości dopuszczać język macierzysty miejscowej ludności.

USTAWA II.

zawiera niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa.

Art. 1. Ustrój szkolny jest jeden dla całego państwa. Ustawodawstwo o szkołach wszelkiego typu należy do Sejmu z wyjątkiem spraw przekazanych ustawami państwowymi kompetencji samorządów. Szkoły prywatne dla dzieci narodowości rusińskiej, białoruskiej i litewskiej, zarówno jak dla dzieci wszelkich innych niepolińskich narodowości Rzplitej z wykładowym językiem macierzystym mogą być zakładane na tych samych warunkach co szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim. W tych ramach obowiązują na terenach województw: lwowskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, tarnopolskiego oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego w organizacji szkolnictwa państwowego następujące zasady:

Art. 2. Zasadniczym typem szkoły państwowej na wymienionych w art. 1. obszarach, w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanym ziem, a nie dzielenia jej jest szkoła wspólna, wychowująca na dobrych obywateli państwa dzieci narodowości polskiej i niepolińskiej w wzajemnym szacunku ich narodowych właściwości.

Art. 3. W szkołach państwowych powszechnych położonych w gminach, posiadających 25 proc. ludności rusińskiej (ukraińców, stanorusinów itd.), Białorusinów lub Litwinów na żądanie

urzędownie stwierdzone rodziców 40 dzieci, należących do jednego obwodu szkolnego, zapewniona im będzie nauka w języku macierzystym. O ile w danym obwodzie szkolnym niema 40 dzieci, których rodzice zgłosili żądanie nauki w języku macierzystym: rusińskim, białoruskim lub litewskim językiem wykładowym szkoły jest język państwowy. O ile w danym obwodzie szkolnym obok rodziców żądających dla swych dzieci nauki w języku rusińskim względnie białoruskim jest co najmniej 25 dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, wykład jest w dwu językach z tem, że połowa godzin zostanie przeznaczonych na naukę w języku rusińskim względnie białoruskim. O ile niema w danym obwodzie 25 proc. dzieci, których rodzice żądają nauki w języku państwowym, język szkoły jest językiem rusińskim, białoruskim lub litewskim.

Art. 4. W szkołach powszechnych, jedno- dwu- lub trzyklasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolińskim obowiązkiem jest nauka języka państwowego, zapewniająca dostateczną znajomość jego dla celów praktycznych, znajomości jego w mowie i piśmie. W szkołach powszechnych cztero-, pięcio-, sześciu- i siedmio-klasowych zarówno prywatnych jak i państwowych z językiem wykładowym niepolińskim jest obowiązek prowadzenia po polsku nauki języka państwowego, historii polskiej i nauki o Polsce współczesnej.

Art. 5. Nowo zakładane seminarja nauczycielskie na obszarze województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego będą dwujęzyczne polsko-rusińskie względnie polskobiałoruskie. Dopóki nie powstana seminarja dwujęzyczne polsko-białoruskie, w seminarjach nauczycielskich wileńskich i nowogrodzkich będzie obowiązywać nauka języka białoruskiego.

Art. 6. Na żądanie urzędownie stwierdzone 150 dzieci narodowości rusińskiej lub białoruskiej uczęszczających do szkół średnich powiatu lub miasta administracyjnie wydzielonych, zostanie dla udziału im nauki w języku macierzystym utworzona szkoła średnia ogólnokształcąca dwujęzyczna w tem, lub w jednym z pobliskich powiatów.

Art. 7. W szkołach średnich ogólnokształcących, zarówno z językiem wykładowym niepolińskim obowiązkową jest nauka prowadzona po polsku języka i literatury polskiej, historii i geografii wraz z nauką o Polsce współczesnej.

Art. 8. W państwowych szkołach zawodowych na żądanie rodziców 40 proc. narodowości ruskiej względnie białoruskiej nauka prowadzona będzie w dwu językach.

Art. 9. Do szkół utrzymywanych przez samorządy z podatków opłacanych przez ogół ludności stosuje się te same prawa.

(Ustawę III, traktującą o języku urzędowym sądów, urzędów prokuratorskich i notariatu podamy z powodu braku miejsca dopiero jutro. Red.).

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Po cenach konkurencyjnych sprzedaje 3574n

Ponczochy, rekawiczki, wstążki, hafty, koronki i t. p.

oraz przybory do krawieczyny

Nowo otworzony magazyn

WINKOWSKI i MANISZEWSKI

LWÓW, WAŁOWA 9.

Gmach miejsk. Kasy Os. częstości.

Podziękowanie.

W Panu Drowi Notzowi za bezinteresowne leczenie w długiej i ciężkiej chorobie sw. p. Wilhelma Wolfa oraz ks. past. Mitschke-mu za kilkakrotne pocieszenie zmarłego i udzieloną ostatnią przysługę kolegom i znajomym, składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać. n2632 Rodzina.

Zeznania generała Beckera w procesie krakowskim

Kraków. (Tel. wł.) 1 lipca. Dzisiaj stanął przed Trybunałem w procesie listopadowym jako świadek jeden z tych, którzy jako wysocy urzędnicy państwowi, stali 6 listopada na straży instytucji państwowych. Generał Becker, ówczesny dowódca obozu warownego w Krakowie, przedstawił szczegółowo swoją rolę podczas krwawej rzezi ułanów. Jest rzeczą charakterystyczną, że gen. Becker i Zimowiew, który onegdaj mówił na kongresie III. Międzynarodówki w Moskwie o wypadkach w Krakowie, zgadzają się w jednym, że w Krakowie dopuścili się zbrodni komuniści... Ten humorystyczny pogląd wysokiego oficera dowodzi, że krytyka gen. Cziki, którą wypowiedział dziś w sali sądowej gen. Becker, musi być rozciągnięta i na samego gen. Beckera, jeżeli chodzi o brak zmysłu orientacyjnego. Słusznie też przewodniczący zapytał gen. Beckera, czy „Naprzód” jest organem komunistów skoro właśnie w tym organie socjalistycznym nie było słów zachwyty dla zbrodni krakowskiej. Zrozumiałem też jest dla nas, że gen. Becker musiał zamilczeć wobec tego argumentu. Poza tem zaś zeznania gen. Beckera obciążały bardzo PPS. i rzuciły ogólne światło na dzień 6 listopada.

Na rozprawie dzisiejszej zjawili się wszyscy oskarżeni, tak jak to się zdarzyło w pierwszym dniu rozprawy. Na ławie oskarżonych pozostających w więzieniu zasiadł jeszcze osk. Baran, który jest aresztowany za to, że przejechał onegdaj na śmierć autem człowiekiem pod Nowym Sączem.

Świadek gen. Józef Becker, dowódca O. K. w Łomży zeznał przez całe przedpołudnie do godziny 1-szej.

Przew.: Jak było stanowisko DOK i wojskowych do rozruchów w dniu 6 listopada?

Sw.: Przed 6 listopada odbywały się konferencje w sprawie ewentualnych zaistnień. W dniu 4 listopada, byłem na takiej konferencji w Województwie. Odbywały się one jednak już w dniu 2 i 3 listopada. Postanowiono tam ogólne zarządzenia w sprawie strajku. Stwierdzono na nich, że w Krakowie i okolicy szerzy się wielka agitacja, celem wywołania rewolucji. W konferencjach brali udział: Wojewoda Gafiecki, gen. Czikiel, dyrektor policji Rękiewicz, wojewoda Kowalikowski i świadek. Wojewoda Gafiecki stał na stanowisku, że trzeba zarządzić energiczne środki ostrożności, gdyż PPS. będzie prowadzić w Krakowie strajk bardzo gwałtownie. Za porządek w mieście i za pomoc władzom cywilnym byłem ja odpowiedzialny, jako dowódca obozu warownego. Dowódca O. K. gen. Czikiel miał jednak prawo wiać w tych sprawach odpowiedzialność na siebie. W dniu 4 listopada obmyślano plan zabezpieczenia niektórych obiektów w mieście jak elektrowni, poczty, wodociągów itd. Wyznaczony był tylko do tych rzeczy garnizon krakowski. Zastanawiano się też nad tem czy ściągnąć policję z poza Krakowa.

Przew.: Kto podniósł sprawę, że może przyjść do rozruchów?

Sw.: Tego nie pamiętam, liczone się jednak z tem, że mogą wystąpić jakieś bojkówki.

Przew.: Jak było stanowisko dyrektora policji?

Sw.: Dyrektor Rękiewicz uspokajał nas wszystkich i gwarantował utrzymanie spokoju.

Przew.: Czy była omawiana sprawa niedopuszczenia robotników przed Kasę chorych?

Sw.: Zdać mi się, że mówiono o tem już 5 listopada. P. Wojewoda oświadczył już wówczas, że niedopuszczenia robotników pod Kasę chorych. Sprzeciwiał się temu stanowczo Wojewoda Kowalikowski i dyrektor policji. Wojewoda Gafiecki stał jednak silnie na swoim stanowisku i zarządził, aby 6 listopada policja zamknęła kordonem Dom robotniczy. Kiedy jednak Wojewoda zwrócił się w tej sprawie o pomoc wojska, ja odmówiłem, gdyż uważałem, że to jest sprawa polityczna,

wtedy wojewoda polecił policji zamknąć mosty i drogi przed Krakowem oraz ulicę w mieście.

Przew.: Jak było stanowisko świadka wobec tych zarządzeń?

Sw.: Uważałem, że Wojewoda miał prawo je wydać. Przrzekłem mu też pomoc, która do mnie należała.

Przew.: Czy świadek wiedział o wypadkach w dniu 5 listopada?

Sw.: Wiedziałem. Piątego listopada zwrócił się do mnie Wojewoda, abym wysłał kawalerię pod dom robotniczy i tam rozpuścił tłumy, ale ja odmówiłem, mówiąc, że to nie jest moja rzecz.

Przew.: A czy świadkowi wiadomo, że rzucano wtedy na policję fiaskami i kamieniami.

Sw.: Nie.

Przew.: Co mówiono na konferencji 5 listopada?

Sw.: Omawiano zaprzysiężenie wszystkich batalionów.

Przew.: Czy były już inne bataliony z poza Krakowa?

Sw.: Tak. Był mianowicie jeden batalion 16 pp. z Bochni i jeden oddział strzelców podhalańskich z Górnego Śląska. Sprowadził je jednak gen. Czikiel, a ja się temu sprzeciwiałem.

Przew.: Co mówiono o bojkówkach?

Sw.: Policja twierdziła, że ich nie ma.

Przew.: Jakie zarządzenia wydał świadek w dniu 6 listopada?

Sw.: Rozporządziłem, że jedna kompania wojska ma stanąć o g. 7 rano koło odwachni na rynku, a druga z koszar przy ul. Rajskiej miała w towarzystwie komisarsza policji stanąć pod Hotelem Krakowskim. Strzelcy podhalańscy mieli czekać w koszarach Bema.

Przew.: A konwica i auta pancerne?

Sw.: Ja do tych formacji żadnego nie wydałem rozkazu.

Przew.: Czy świadek znał oddział 16 pp., który stał pod Hotelem Krakowskim i został rozbrojony?

Sw.: Nie.

Przew.: Jak się to stało, że kapitan Jedrychowski został w ostatniej chwili usunięty, a na jego miejsce, jako dowódca kompanii 16 pp. przyszedł kapitan Obiedziński?

Sw.: Nie wiem. Był to rozkaz gen. Cziki.

Przew.: Cóż się stało dalej?

Sw.: Rano 6 listopada poszedłem do gen. Cziki i powiedziałem, że pójdę o sobiście pod Kasę chorych. Kiedy stanąłem na placu Szczepańskim, dowiedziałem się, że wojsko rozbrojono i usłyszałem strzały. Spotkałem wtedy p. Marka, który zrobił na mnie wrażenie, że stracił głowę. Poszedłem dalej pod Dom robotniczy, gdzie już ani policji ani wojska nie było. Na rynku w drodze powrotnej zauważyłem jadącą kawalerię. Po powrocie do kancelarii telefonowałem do gen. Cziki, który już wiedział o wypadkach z województwa. Natychmiast odniosłem się do oddziału strzelców podhalańskich, aby wymaszerował z koszar i zaprowadził porządek. Nagle o godz. 10.45 zatelefonovali mi gen. Czikiel, że na rozkaz min. Kiernika należy zaprzestać walki, aby położyć kres rozlewowi krwi. -- Zwróciłem uwagę, że rozpoczęto akcje należy przeprowadzić do końca. Wydano jednak rozkaz, aby wstrzymać ogień i aby każdy oddział pozostał na tym stanowisku, dokąd dojdzie w chwili otrzymania rozkazu.

Przew.: Kto wysłał na miasto aeroplany i auta pancerne?

Sw.: Gen. Czikiel. Udałem się w jakiś czas potem do gen. Cziki i oświadczyłem, że podejmuję się otoczyć Dom robotniczy i wszystkich tam rozbroić. Chciałem to zrobić dlatego, żeby kraj i zagranica wiedziały o tem, że wojsko było rozbrojone jedynie podstępem, a nie wskutek rozkładu moralnego. Tłumy przysły pod samo wojsko, odnosząc się do niego przychylnie, poczem je rozbroili.

Przew.: Jak po tem wydano rozkazy?

Sw.: Policja miała pilnować Województwa, wojsko obwodów wojskowych, a robotnicy mieli pozostać koło Domu robotniczego.

Przew.: Gen. Czikiel w zeznaniu oświadczył, że p. Bobrowski w rozmowie z nim prosił go, aby nie wysyłał patroli pod Dom robotniczy, na co gen. Czikiel milcząco zgodził się. W jaki sposób wydany był rozkaz gen. Cziki w sprawie podziału miasta na trzy strefy tj. wojskową, cywilną i policyjną?

Sw.: Otrzymałem rozkaz pisemny. Wojsku nie wolno było było przechodzić przez linie od Sokoła do kościoła św. Piotra i Pawła.

Przew.: Czy w rozkazie była mowa o rozejmie?

Sw.: Ani słowa o żadnym rozejmie nie było mowy.

Przew.: Jak zdaniem świadka został rozbrojony batalion?

Sw.: Niedoświadczony dowódcy, wielka jego życzliwość wobec tłumy. Żołnierzom n. p. podawano papierosy z tłumy.

Przew.: Czy rozbrojenie zdaniem świadka było przygotowane?

Sw.: Tak jest. Absolutnie musiało być przygotowane, gdyż dowodzi tego przeprowadzenie rozbrojenia.

Przew.: Kto zatem zdaniem świadka, przeprowadził rozbrojenie wojska?

Sw.: Komuniści (!?).

Przew.: Czy świadek czytał ten artykuł w „Naprzodzie” z dn. 8 listopada? Tam przecież nie było mowy o komunistach, a „Naprzód” nie jest przecież organem komunistów, lecz PPS.

Sw.: Nie.

Przew.: A skądże wzięto w Domu robotniczym granaty ręczne, skoro ich wojsku nie odebrano, gdyż wojsko wogóle granatów nie miało?

Świadek milczy.

P. Liebermann: Czy zdaniem świadka rozkaz niedopuszczenia robotników pod Dom robotniczy był dobry i stosowny?

Sw.: Jeżeli był wydany, należało go przeprowadzić do końca, ale zdaniem mojem rozkaz ten nie był dobry.

P. Liebermann: Czy świadek wiedział o tem, że toczą się pertraktacje między wojskiem a PPS. o posiadanie miasta?

Sw.: Nie.

P. Liebermann: Czy świadek wiedział o umowie między gen. Czikiem a p. Bobrowskim?

Sw.: Tak.

Przew.: Czy świadkowi mówił kto o tem?

Sw.: Nie, ja tylko tak przypuszczam.

Przew.: A to zmienia postać rzeczy p. generale.

Mec. Zakrzewski: Czy zdaniem świadka prestige Państwa byłby utrzymany, gdyby rozkaz wojewody był cofnięty?

Sw.: Prestige nie byłby utrzymany i dlatego rozkaz należało wykonać.

Mec. Zakrzewski: Czy gdyby wojsko w chwili, kiedy rzeźmieszki uliczne...

Na sali powstaje w tej chwili olbrzymi tumult, powstały wśród oskarżonych, zwłaszcza Słupy Miestek i pos. Stańczyk gwałtownie protestują przeciwko wyrażeniu rzeźmieszek, także obrońcy PPS. rzucają się wprost z pieściami na mec. Zakrzewskiego.

Przewodniczący bezskutecznie dzwoni przez dłuższy czas, potem po uspokojeniu się sali zwraca się bardzo ostro przeciwko tego rodzaju ekscesom ze strony oskarżonych, które mają charakter demonstracyjny, co jest niesłychanym i niedopuszczalnym wypadkiem.

Osk. Stańczyk prosi o głos i mówi, że jest rzeźmieszkiem (wesołość), co ze słów mec. Zakrzewskiego można by wnosić.

Mec. Zakrzewski po uspokojeniu się sali w dalszym ciągu: Otóż gdyby do tych rzeźmieszek był ktoś wtedy socjalista, albo patriota przemówił i kazał im zwrócić broń, czy byłiby go posłuchali?

Sw.: Tak jest, z całą pewnością.

Mec. Zakrzewski: Czy sytuację pogarszało to, że przywódcy PPS. kazali zatrzymać broń rebeliantom?

Sw.: Tak jest. W wysokim stopniu utrudniało.

P. Heski (PPS.): Czy to prawda, że Szeptycki miał powiedzieć Cziki na jego zapytanie, że go nie nie obchodzi w Krakowskie?

Sw.: Nic o takim wypadku.

Przew.: Czy świadek wie o te w Domu robotniczym był karabin szynowy?

Sw.: Wiem. Gdy przyjechał Ligowski w województwie się konferencja, na której był rek, który powiedział do mnie, że karabiny uszkonzone jest. Kiedy telefonicznie odniosłem garażu, czy to jest prawda, odpowiadano, że auto jest, lecz bez karabinu maszynowego. Zainterpelowałem o p. Marka: „A cóż, wy chcecie, żeby wam wszystko oddać. Karabinu maszynowego oddać nie możemy. Musimy broń zatrzymać w ręku, bo tak za nasz komendant”.

Przewodniczący odczytuje kaskowy za oddane rzeczy i stwierdza, że istotnie masa materiału wojskowego nie wróciła do wojska.

P. Liebermann wnosi o przesłuchanie gen. Żeligowskiego, który rzekł, że był świadkiem rozmowy p. Marka z świadkiem.

Po krótkich zeznaniach kilku świadków, na tem posiedzenie przewodniczący zamknął.

Z Tow. Przyjaciół Ligi

Lyon. 1 lipca. Na posiedzeniu komisji politycznej kongresu towarzyszącego przyjać Ligi Narodów zaproponował delegat litewski umieszczenie na porządku dziennym kwestii Włna. Propozycję tę zareplikował delegat polski, przypominając dyskusję, która toczyła się w tej sprawie przed Radą Ligi Narodów i legatności powołanej przez konferencję sadorów. Delegat polski powiedział, że jest rzeczą otwartej granicy polskiej, która została już definitywnie rozstrzygnięta. Na propozycję delegata go sprawy Włna nie wstąpił na porządku dziennego obrad kongresu.

Lyon. 1 lipca. Na wieczornym posiedzeniu komisji politycznej kongresu towarzyszącego przyjać Ligi Narodów wniosek francusko-angielski w sprawie przyłączenia Niemiec do Ligi Narodów oraz przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Delegacja polska i rumuńska głosowały przeciw przyłączeniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. (PAT.)

Lyon. 1 lipca. Komisja do mniejszości narodowych kongresu towarzyszącego Przyjać Ligi Narodów zajmowała się sprawą polską przed Ligą Narodów. Delegacja polska podtrzymywała tezę stawała się zaniechania badań na temat przez rzeczoznawców oraz prowadzenia śledztwa. Bardzo znaczącą większość głosów przyjęto tezę czesko-słowacką. (PAT.)

KLESKA WŁOCHÓW W TRYPOLISIE.

Konstantynopol. 1 lipca. Dzienniki donoszą o walkach między Włochami a powstańcami arabskimi w Trypolisie. Włosi cofnęli się, poniosłszy bardzo dotkliwe straty. Po 4-dniowej walce gen. Bongiovanni zginął podniesł odwrotu. Generał ten był zwolennikiem faszyzmu. Arabowie złożyli przysięgę, że położą kres panowaniu Włochów w Trypolisie. (AW.)

Rzym. 1 lipca. W miejsce ustępujących ministrów zamianował król: ministrem gospodarki narodowej p. (stron. kat.-nar.), min. oświaty C. (stron. liberalne), min. robót publicznych Sarrochi (stron. liberalne), min. de Scalca (stron. liberalne). (PAT.)

odbudowano Polskę?

część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Wobec tego nie deklarację wszystkich sprzymierzonych, że nie dopóki nie zjednoczą ziem W treści deklaracji nie było nic nowego w porównaniu z Wielkim Księciem, a więc nie oświadczanie co do najważniejszej sprawy polskiej od sprzymierzonych, a przez to małe uznanie międzynarodowego charakteru sprawy polskiej.

Postanowiliśmy propozycję w tym względzie znów skierować przede wszystkim do Rosji.

W tym celu Konstanty Plater ułtószył się z Izwolskim, że będziemy u niego 7 listopada.

Była znamienita. Izwolski, który musiał ponieść niebezpieczeństwo dla siebie konsekwencje z moją w lutym, był widocznie nerwowany.

Wstąpiłem zapytał, czy nie mam przeciw temu, ażeby przy rozmo- wie był obecny radca ambasady, p. Wasostopulo. Gdy nacisnął dzwonek, nie służący, ale sam Sewastopulo, który widocznie już czekał, zaczął rozmowę niezgrabnym zapytaniem:

— Bien, M. Danowski, vous ren- dez-vous à la Pologne (wraca pan do Pol- skiej)?

Odpowiedziałem mu, że nie zamierzam wracać, ale że chcę go zapytać, jak myśli o zrobieniu wobec aktu cesarza.

Widziałem, że wziął ton nie- przyjacielski i zmienił go natychmiast. — Co zdaniem moim, należało- by było.

Wstąpiłem się od osobistej odpowie- działem mówić, czego żądają Izwolski poprosił o dokład- ny charakter i w czyim imieniu.

Stała się oficjalna. Oświad- czałem, że jesteśmy uniemożli- wieni w jakim charakterze i w czyim imieniu. Oświad- czałem, że jesteśmy uniemożli- wieni w jakim charakterze i w czyim imieniu.

Roman Dmowski.

(C. d. n.)

Nasze szkolnictwo.

Poniżej podajemy garść informacji i uwag, zaczerpniętych z mowy sejmowej Stanisława Rymara (ZLN.) w dyskusji nad budżetem Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publ. Ze względu na szczupłość miejsca wyliśmy z mowy tylko pewne fragmenty, które oczywi- ście nie mogą dać należytego pojęcia o całokształcie, rzeczowego i wszech- stronnego przemówienia p. Rymara.

Młodzieży uczęszczającej do wszyst- kich szkół, doliczyć się możemy około 4.000.000. W porównaniu z rokiem np. 1910, a więc jeszcze w normalnych cza- sach przedwojennych, gdy na ziemiach tworzących dzisiejszą niepodległą Pol- skę było uczniów — 2.227.517 postęp jest znaczny, ale i dziś nie wszystkie dzieci uczą się, gdyż około milion dzie- ci, w wieku szkolnym nie uczęszcza do szkoły. Nie mniej powiedzieć trze- ba, że pod względem analfabetyzmu już dziś stoimy w średnich szeregach. Na każdy tysiąc ludności powyżej 10 lat życia mieliśmy analfabetów na te- renie b. zaboru rosyjskiego 599 osób, na terenie b. zaboru austriackiego — 282 osób i na terenie b. zaboru prus- kiego — 121 osób. Przeciwnie na te- renie dzisiejszej Polski, powyżej lat 10, nie umie czytać i pisać 300 ludzi na ty- siąc, a w Ameryce w tych samych wa- runkach nie umie czytać i pisać 50 osób w dawnych Austro-Węgrzech — 122, w Rumunii — 606, w Hiszpanji — 638, w Rosji europejskiej — 724, w Ro- sji całej, licząc i azjatycką przeszło 800 w Serbji — 790.

Rozwój tedy naszego szkolnictwa skończony jeszcze nie jest. Jakkolwiek w ciągu lat kilku w szkolnictwie po- wszechnem liczbę szkół przedwojenna 15.000 podnieśliśmy do okragłych 30.000, jakkolwiek tedy na ilość, w nie- których zwłaszcza dzielnicach Polski, tych szkół mamy już dość, to jednak i ta sieć szkolna, zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego wykonaną je- szcze nie jest i tu dalszy wysiłek jest wskazany, jest nawet konieczny.

Olbryzmia większość szkół pozba- wiona jest budynków. Procent budyn- ków własnych na terenie dawnego za- boru rosyjskiego wynosi dzisiaj jakieś 3 proc. a może nawet mniej. Znacznie lepiej jest w b. dzielnicach austriackiej. W 1912 na terenie dawniej Galicji mie- liśmy okragło szkół 7000 a budynków 4515 z 14.630 salami. Najlepiej jest na terenie b. zaboru pruskiego, gdzie po- nad 80 proc. szkół posiada własne bu- dynki. Gdybyśmy chcieli tak szkolni- ctwo powszechne jak i inne szkolni- ctwo ogólnokształcące i zawodowe po- mieścić w odpowiednich własnych bu- dynkach, to już dziś tych sal szkolnych

potrzebaby okragło 80.000, a postawie- nie ich wymagałoby jednorazowo zu- życia sumy 1 i pół do dwóch miljar- dów zł. polskich, a więc więcej, aniżeli cały nasz budżet wynosi.

Drugi problem: nauczyciele jest bli- ski rozwiązania. W tej chwili Małopol- ska ma niemal pełne 100 proc. kwalifi- kowanego nauczycielstwa. Wielkopolska okragło 70 proc. kwa- lifikowanego nauczycielstwa. B. Kon- gresówka — 40 do 50 proc., a tylko wo- jewództwa wschodnie mają ich znacz- nie mniej. Produkcja 195 seminarjów nauczycielskich rządowych i prywatnych jest tak znaczna, że w ciągu 8 do 10 lat brak sił dostatecznie wykwalifiko- wanych dla niższych klas szkoły po- wszechnej będzie całkowicie zaspoko- jony i wyrównany. To samo dotyczy i nauczycielstwa szkół średnich ogólnokształcących. Według ilości słucha- czy na wydziałach filozoficznych już za lat parę będziemy mieli wystarczają- cą ilość kwalifikowanych sił nauczy- cielskich. Lecz w cyfrach, dotyczących seminarjów i szkół średnich ogólnok- kształcących, już dziś wyczytać trze- ba pewne niebezpieczeństwo na przy- szłość. Za lat 10—15 będziemy mieli dziesiątki tysięcy ukończonych słucha- czów wydziałów filozoficznych i im- pokrewnych na Uniwersytetach — bez możliwości otrzymania posady. Dlatego już dziś należałoby zastanowić się nad taką organizacją szkół specjalnych za- wodowych, ażebyśmy potem nie mieli proletariatu inteligencji wysoko kwa- lifikowanej, ale głodnej.

Podczas gdy szkoły wyższe służyć mają przede wszystkim potrzebom Państwa, to szkoły zawodowe słu- żą w pierwszym rzędzie społeczeństwu i dla tego, jeżeli pierwsze uzależnione by- być powinny od Państwa, drugie mu- szą przynajmniej w pewnym stopniu znaleźć się w rękach społeczeństwa. Tak jak to jest dzisiaj, zostać nie mo- że. Bo dziś częściowo zajmuje się szkol- nictwem zawodowym rząd, częściowo samorządy, częściowo związki społe- czne; pieniądze idą z najrozmaitszych źródeł i skutek jest taki, że niema jed- nego gospodarza, odpowiedzialnego za to szkolnictwo kierownika i kasjera Po- zatem w Ministerstwie panują obecnie nie zupełnie zdecydowane poglądy na szkolnictwo zawodowe i na zakres te- go szkolnictwa, czego przykładem t. zw. Akademię Handlową we Lwowie i w Krakowie.

Analiza cyfry szkół zawodowych i t. zw. szkół dopełniających i dokształ- cających doprowadza nas do wycią-gnięcia wniosku, że na tysiąc gospodar- zy małopolskich 995 uczy się gospodar- stwa tylko od ojców i sąsiadów, a tyl-

ko 4—5 ludzi na tysiąc korzysta z ja- kichś kursów rolniczych. U rzemieślni- ków trochę jest lepiej, szkół jest trochę więcej, ale efektów mają 7 do 12 uczy- niów — niema dla nich zrozumienia w społeczeństwie. Trochę więcej na kur- sach dokształcających w szkolnictwie handlowym i na kursach handlowych. I na tę dziedzinę w Sejmie i społeczeń- stwie trzeba silny położyć nacisk, bo przy dzisiejszych warunkach produkcji i gospodarstwa brak fachowości nie pozwoli nam wytrzymać konkurencji na rynkach pracy międzynarodowej. Obok tego w naszych czasach, w no- wych warunkach, pomyśleć powinniśmy także o specjalnem wychowaniu kobiet.

W ostatnich czasach wywołała w społeczeństwie wielkie zaniepokojenie t. zw. redukcja przeprowadzona w szkolnictwie. Pochwalić należy całko- wicie oszczędną gospodarkę także i w szkolnictwie, uregulowanie polityki eta- tów w Ministerstwie, wyzyskanie sił i pracy nauczycielskiej w granicach ustaw. Natomiast nie można się zgo- dzić, przeciwnie potępić by trzeba ta- ką politykę oszczędnościową, która zmierza do zniesienia i zamykania szkół czy oddziałów równorzędnych, do zniżania typów szkół, do usuwania masowego nauczycielstwa kwalifiko- wanego. Istnieje i obowiązuje w Pols- ce ustawa o przymusowym nauczaniu, ale obok niej i ponad nią obowiązują nas wszystkich nakazy moralny i te- pienia analfabetyzmu, podnoszenia kultury narodu. Z pewną więc troską patrzy- my na odbywającą się w szkolnictwie tak znaczną redukcję. Z uczuciem ulgi przyjmujemy wiadomość, iż w dniach ostatnich p. Minister W. R. i O. P. wy- dał nowy okólnik, normujący ściśle i rzeczowo nie redukcję szkolnictwa i re- dukcję nauczycielstwa, ale lepsze wy- zyskanie sił w szkolnictwie istnieją- cem.

W czasach ciężkich dla narodu, w czasach niewoli robiliśmy wszystko, aby tępić analfabetyzm, aby szerzyć oświatę, aby fundować szkoły.

Porównanie wydatków naszych i wydatków innych państw i obciążenia podatkowe u nas i w innych państwach wykazują jasno, iż w wolnej Polsce kroczymy po tej samej drodze. Z bu- dżetu swojego wydajemy na oświatę: Czechosłowacja — 7'6 proc., Rumunia — 8'6 proc., Francja 12'1 proc., Polska 17'7 proc., przewyższa nas tylko An- glja. W tych warunkach, gdy każdy grosz wydany na oświatę dużo u nas znaczy, bardzo pilnować musimy, aby nie szło na marne. Apelować musi- my i z tej trybuny do ogółu nauczy- cielstwa o wyteżoną pracę, a do samo- rządów, do społeczeństwa o otoczenie szkoły ciepłą, serdeczną opieką.

LONDON.

Wierzył ich On.

złożyła z angielskiego

Helena Gabryszewska.

Czy dlatego znieważasz mnie, zmienił zdanie — spytał ze skargą

tej chwili weszła do pokoju Maria, Al! zwrócił błagalne spojrzenie, równocześnie Jerzy znalazł się w nim, krzycząc prawie w gniewie. — Jak nie wiesz czego chcesz! — mruknął na minutę zmieniając zdanie, patrząc na rożak, pozbawiony

Nie potrafisz mnie rozgniewać — niechał się chymizować Al i spoglądał umiarkowanie na żonę. — Znam twoją — ze mną. Wierz mi, że przyczyną wszystkiego, to mój chory żołądek — innego tylko mój żołądek, i nie strafię temu zaradzić. Powiedz Mario, czy nie masz racji?

Spojrzała na Jerzego, a choć ręka jej kryta w fałdach sukni drżała ze

— wracając się do Jerzego: — Czy nie czas już jechać? — krzyknął. — Donio- ro powiedziałem i jeszcze raz powta-

rzam, nie pojedę. Nie możecie mnie zmusić.

— Dlaczego drogi Alu, przecież mó- wiłeś, że...

— Wszystko jedno co przedtem mó- wiłem — przerwał jej, a teraz mówię, co innego. Słyszałeś i niech ci to wy- starczy.

Przeszedł przez pokój, rzucając się na fotel stojący obok okna, ale w tej chwili Jerzy znalazł się przy nim, a wpijając mu w ramiona swoje do szpo- nów podobne palce, postawił go odra- zu na równe nogi. Trzymał go tak blisko siebie wpatrując się w niego, palającymi od gniewu oczyma.

— Przekroczyłeś granicę Alu, a te- raz po raz ostatni słuchaj, co ci mówię i zrzuć mnie. Starałem się widzieć w tobie dotąd człowieka — brata, ale widzę, że muszę cię uważać za mar- na... rzecz... jaką jesteś w istocie. Ro- zumiesz mnie? W głosie jego brzmiał zimny gniew i zimny był błysk jego oczu. Właśnie spokój ten podzielał sil- niej na Alę niż wszelki wybuch i sła- niąc, się zaczął mitytylko pod groźbą je- go głosu, ale i pod żelaznym ujęciem jego ręki, która coraz silniej ścisnęła jego ramię.

— Przypominam ci, że tylko dzięki mnie, masz ten dom, utrzymanie i miejsce w moim biurze. Każdemu in- nemu byłbym dawno drzwi pokazał. Ciebie znośłem dotąd. Pensja, jaką ci wypłacam, to jałmużna dana z litości,

Ubrania Marii, ta suknia, którą ma dziś na sobie, to wszystko darowizna; znasza zużyte suknie swych siostr lub mojej żony. Jałmużna! — rozumiesz to słowo?... Ubrania twych dzieci, to wszystko znoszone już poprzednio przez dzieci moich sąsiadów, którzy myślą, że starzyzna ta idzie do sier- cych przytulików. I dom twych dzieci, to naprawdę sierocy przytułek, albo nim wkrótce zostanie.

Każde słowo wymawiane głośno i dobitnie, akcentował jeszcze wpijaniem palców w ramię brata.

Al kurczył się z bólu, aż pot wystąpił mu na skronie.

— Teraz słuchaj mnie dobrze — cią- gnął dalej. — W trzech minutach masz się zdecydować czy jedziesz. W prze- ciwnym razie odbieram ci dzieci, nie wolno ci będzie przychodzić do biura a dom ten będzie zamknięty dla ciebie. Za parę miesięcy będę miał prawdo- podobnie przyjemność pochować cię. Masz trzy minuty do namysłu.

Al z największym wysiłkiem starał się odjąć palce brata wbite w swe ra- mię.

— Drogi mój, puść mnie, o śmierć mnie przyprowadzisz — szeptał oddycha- jąc ciężko.

Jerzy zwołał uścisk popychając Alę w głąb fotelu. Zegar ścienny zaczął głośno wydzwaniać godzinę. Jerzy spojrzał na wskazówki i na Marię, któ-

ra pochylona nad stołem drżała jak liść. Gdy chwile potem uczuł na swej ręce dotknięcie ręki brata, ota- rł ją z odrazą w płaszcz i odniósł wraże- nie, że cały pokój wraz z nim zawiro- wał.

— Zdecydowałem się, pojedę — rzekł Al słabym głosem i skierował się ku wyjściu.

— Gdzie idziesz? — spytał ostro Jerzy.

— Po walizkę — była odpowiedź. — Maria spakuje resztę rzeczy i wyszle za mną. Wróć za chwilę.

Drzwi się za nim zamknęły, a gdy wkrótce potem, tknięty nagle podej- rzeniem Jerzy zajrzał do przyległego pokoju, zobaczył brata stojącego przy szafie z karafką w ręce i kieliszkiem pełnym wódki przy ustach. Ujrzawszy Jerzego w lustrze, nalał pospiesznie drugi kieliszek, ale nie zdolał go wy- chylić, gdyż w tej chwili karafka zo- stała rzucona o ziemię, rozpryskując się w drobne kawałki. Tłumiony ryk dzikiego zwierza wyrwał się z gardła Alę, lecz żelazny uścisk ręki brata ujął go i uspokoił w jednej chwili.

— Idę po walizkę — szepnął — jest w sypialnym pokoju.

— Gdzie masz klucz — zapytał go Jerzy, gdy wszedł z kuferkiem do sa- lonu — chce go otworzyć.

(C. d. n.)

„Przegląd Wszechpolski“.

Mamy przed sobą nowe półroczce (sty czeń—czerwiec r. 1924) „Przeglądu Wszechpolskiego“, który w styczniu r. b. wychodzi w Warszawie pod kierowni ctwem p. Stanisława Kozickiego. Zgo dnie z wieloletnią tradycją służył „Prze gląd“ i w tem półroczu sprawie wypra cowania programu polskiej polityki pań stwowej. Przed wojną w wydawnic twie tem, czy to gdy nosiło nazwę „Prze glądu Wszechpolskiego“, i ukazywało się pod redakcją Jana Popławskiego i Ro mana Dmowskiego, czy to później, gdy jako „Przegląd Narodowy“ ukazywało się pod redakcją Zygmunta Balickiego i Bohdana Wasilutyńskiego, wskazywało w niem drogi wiodące do zjednoczenia ziem polskich i niepodległości narodu polskiego. Myśl polityczna, która dopro wadziła do postawienia programu poli tyki polskiej w czasie wielkiej wojny rozwijała się i znajdowała swój wyraz na łamach „Przeglądu“. Przyszły histo ryk nie będzie mógł pominąć tego pi sma, gdy będzie rozpatrywał dwudzie stolecie poprzedzające wielką wojnę.

Dziś stoją przed „Przeglądem Wszech polskim“ nowe zadania. Jakże? Na to pytanie odpowiedziała redakcja wzna wiając pismo w styczniu r. 1922 w sło wach następujących:

„Mając dziś pełną swobodę działania i wyrażania myśli we własnem pań stwie, trzeba podjąć prace nad pogłębie niem pojęć o naszym położeniu i o na szych zadaniach, prace zwracającą myśl ludzi współczesnych ku temu, co stano wi istotę polityki narodowej wogóle i poszczególnych jej zagadnień a przede wszystkim kształtującą pokolenia nowe, przygotowującą Polsce ludzi dorosłych do roli, jaką ojczyźnie naszej dziś przy padła“.

Państwo Polskie trzeba budować od fundamentów. Budowa ta musi być pro wadzona według logicznego i w szcze gółach wypracowanego programu. Pol ska jest skazana na współzawodnictwo z innemi państwami i narodami, osto i się ona tylko wówczas, jeśli naród polski zjednoczy wszystkie swoje siły i doko na najwyższego wysiłku myśli twórczej. W ostatniem półroczu „Przeglądu Wszechpolskiego“ widać wyraźne dą żenie do postawienia i rozwiązania gło wnych zagadnień z dziedziny programu polityki narodowej.

Ogólnej sytuacji politycznej w Eurc pie dotyczy artykuł Romana Dmowskie go — „Nowe czasy i nowe zagadnie nia“. O „Kryzysie ideowym“ w myśli europejskiej pisze Stanisław Kozicki. Zagadnienie reformy konstytucji stawia Joachim Bartoszewicz w artykule p. t. „O celowej naprawie“, szczegóły tego zagadnienia rozpatrują prof. A. Peretia kowicz („Reforma wyborcza Mussolini zgo“) i T. Gluziński („Proporcjonalność czy okręgi jednomandatowe“). O „Sa morządzie“ pisze prof. Bohdan Wasilutyński, o potrzebie polityki gospodarczej Stanisław Kozicki, o sprawach wojsko wych Stefan Dąbrowski, o „głównych postulatach narodowego wychowania“ Lucjan Zarzecki. Z dziedziny polityki za granicznej znajdujemy tłumaczenie cieka wego odczytu p. Paleologue'a, b. am basadora francuskiego w Petersburgu o „przyszłości Rosji“, rozprawę Jana Hu berta o bolszewizmie („Po śmierci Le nina“), rzecz Stefana Olszewskiego o kalifacie, przegląd rozwoju polskiej poli tyki zagranicznej w ciągu drugiego pół rocza r. 1923 przez niepodpisane au tora, wreszcie szkic St. Kozickiego o przywódce nacjonalizmu włoskiego — Corradinim.

Wypada też zwrócić uwagę na arty kuł prof. Głabińskiego o długach pań stwowych Polski, na rozprawę histo ryczną prof. Konopczyńskiego pt. „Skarb i wojsko“ (w wieku 18-tych), na cieka wy szkic syntetyczny Stanisława Szczo towskiego o „polskiem przesileniu sana cynem“ i na rzecz Jerzego Drobnika o Niemczech.

Z uznaniem podnieść należy wpro wadzenie przez redakcję działu wspo mnień z przeszłości pracy politycznej i oświatowej w Polsce. W ciągu pier wszego półroczu ukazały się wspo mnienia Jana Żakuski („Kółko oświaty ludowej“), Jana Zamorskiego („Praca

oświatowa i narodowa na Podolu ga licyjskiem“) i S. Kozickiego („Towa rzystwo Oświaty Narodowej“).

„Przegląd“ obok artykułów przyno si stałe sprawozdania z prac Sejmu i Senatu, pisane przez posła Józefa Pe tryckiego, oraz obfity dział sprawoz dań z nowych książek i czasopism po litycznych.

W sześciu zeszytach z roku bieżące go widzimy jasno myśl przewodnią redakcji. Chodzi tu najwidoczniej nie tylko o zgromadzenie materiału do po znanja panujących w Polsce stosun ków i postawienia na porządku dzien nym głównych zagadnień, lecz także o położenie fundamentów pod budowę programu polityki państwowej pol skiej.

List z Poznania.

Likwidacja znów zagrożona. — Kontynuacja polityki HKT. — „Posener Ta geblatt“ i „Kurier Polski“. — Wola spo łecznościwa. — Minister Ludkiewicz mil czy o najważniejszym.

Zdawało się, że ze zmianą na stano wisku prezesa Komitetu Likwidacyjne go sprawa cała posunie się rażno na przód i że nareszcie, choć częściowo be dziemy mogli odyskać te co straci liśmy w ciągu czteroletniej bezczynności urzędu, powołanego do przywrócenia Polsce wydartej własności ziemskiej. W rzeczy samej, nowy prezes, prof. dr. Bohdan Winiarski zabrał się do rzeczy z całą energią, zarządził wykonanie ro bót wstępnych, bez których nie można było nawet rozpocząć prac likwidacyj nych, uporządkował i skompletował ma terjał informacyjno-statystyczny w biur ze swem i wreszcie przystąpił do li kwidacji.

Ale tymczasem zaszły rozmaite „dy plomatyczne“ okoliczności, które znów stanęły na przeszkodzie prowadzeniu pracy, zapoczątkowanej nareszcie i po stawionej na gruncie realnym. P. Ko źmiński poczynił w imieniu rządu pol skiego obietnicę, że nie będziemy stwa rzali faktów dokonanych w stosunku do tych osób, co do których nie została wy jaśniona sprawa ich obywatelstwa. In nyimi słowy, w międzyczasie, znów da liśmy się wziąć na kawał, dając Niem com pole i pozór do zwłóczenia ad infi nitum kwestji zlikwidowania ich posia dłości. Obietnica p. Koźmińskiego, skie rowana wprost na największą szkodę Polski i na korzyść Niemiec, jest ogólnikową, ale jak doświadczenie uczy, wszystko, co nie zostało dopowiedziane, tłumaczy się zawsze na niekorzyść Pol ski i na korzyść jej wrogów. Więc też i teraz, aczkolwiek tylko kroki wzglę dem osób wątpliwych co do ich obywa telstwa nie powinny być przedsiębrane, niemniej jednak wszyscy Niemcy prote stują przeciwko jakimkolwiek likwidacjom ich posiadłości, bo wszak każdy z nich może zakwestjonować swą przy należność obywatelską, bez względu na to, czy posiada jakiegokolwiek po temu dane, lub nie.

Prof. Winiarski nie brał pod uwagę owych tragicznych w swej... naiwności obietnic p. Koźmińskiego i w dalszym ciągu obowiązek swój służbowy, a za razem i obywatelski spełniał z całą su miennością, tj. kwalifikował majątki i o sady niemieckie do wywłaszczenia, trzy mając się ściśle traktatów i czyniąc za dość konieczności państwowej. Wystą piły przeciwko temu dwa czynniki: nie miecka bezczelność i polskie germano filstwo. Odezwały się dwa głosy zna mienne: „Posener Tageblatt“ w artyku le pt. „Uroczyste obietnice“ niezostają spełnione“ i „Kurier Polski“ w gwałto wnej apostrofie pt. „Zajazd p. Winiar skiego“.

Les beaux esprits se rencontrent. — mówi Francuz. Rzeczywiście, dwa po krewnie duchy hakatystycznej gazety z Poznania i „polskiego“ organu germano filskiego z Warszawy spotkały się na gruncie obrony niemieckiego stanu po siadania na kresach zachodnich, czyli stanęły na stanowisku „Ostmarkverei n'u“, którego zadaniem było i jest: obro na zagrożonej niemieczyny na kresach wschodnich państwa niemieckiego.

Ze gazeta, zwąca się, jakby na ironię „Kurjerem Polskim“ stale popiera poli tykę mniejszości narodowych w Polsce,

skiej. Zadanie to oczywiście niełatwe, będzie ono mogło być całkowicie wy konane, jeśli kółko „Przeglądu“ skupi się jeszcze szersze niż dotychczas kół ko współpracowników i jeśli dzieło przez wydawnictwo to podjęte znaj dzie należyte poparcie w opinii czyta jącego ogółu.

Nie jest to zadanie partyjne. „Prze gląd“ oświeca sprawy z określonego i organicznego punktu widzenia, lecz nie zamyka się w ramach jednego stronnictwa, chce służyć całemu obc zowi narodowemu, tym wszystkim, którzy dążą do zabezpieczenia bytu państwowego i uzyskania dla Polski stanowiska mocarstwowego w świe cie.

tykę mniejszości narodowych w Polsce, że nie waha się rzucać na Polskę naj gorszych oszczerstw, co w dalszym ciągu stanowi dla naszych nieprzyjaciół wyborny materiał do usprawiedliwiania ich fałszów i potwarzy na nasz naród rzucanych, to wiemy od dawna. Dość brzęczytać tylko pierwszy lepszy numer organu pp. von Gräbe, ks. Klinkego, b. landrata Naumanna, et consortium, jak „Deutsche Rundschau“, „Weichsel Zei tung“, lub „Posener Tageblatt“, albo wreszcie „Lodzer Freie Presse“, aby przekonać się, czem jest dla tych pisn organ p. Rosnera, jak mile jest przez nie cytowanem wszystko to, co tam prze ciwko narodowym tendencjom spo łecznościwa polskiego się pisze i jak mile pismo to w sferach niemieckich hakaty stycznych jest widziane.

Ale, niechby sobie „Kurier Polski“ pi sał, co chce, tak samo, jak i wszystkie inne pisma żydowskie, niemieckie, ro skiewskie, wydawane za pieniądze na szych nieprzyjaciół, albo też popierane tylko przez nich. Gorzej jest, że tego rodzaju głosy w dalszym ciągu mają kurs oficjalny w naszej polityce zagra nicznej i wewnętrznej i że władze nasze idą nie po linii życzeń ogromnej więk szości społeczeństwa polskiego, ale wła śnie w myśl takich panów Rosnerów z mniejszościami. Załedwie bowiem za częto energiczniej forsować sprawę przy musowych sprzedaży majątków i osad niemieckich, alści rozeszły się pogłoski o wydaniu dyrektyw co do powstrzy mania tej akcji...

Społeczeństwo wielkopolskie żywiło wo pragnie zrzucić z siebie ten ciężar nieźnośny, jaki odziedziczyliśmy po za borczym rządzie pruskim w postaci ogromnych obszarów ziemi ongi polskiej, a obecnie znajdującej się w posiadaniu niemieckim. Pod tym względem riema tutaj dwóch zdań — niema rozbieżności i wszyscy, prawicowcy i lewicowcy (oczywiście oprócz komunistów) dążą do jednego: do jaknajszybszego usunięcia z kresów zachodnich pozostałości niemie ckich. Pragną zniesienia tego żywego wa łu ludności niemieckiej, zalegającego po granicze zachodnie i grożącego na wy padek wojny nieobliczalnemi następstwami. Usunięcia Niemców z granic Polski domagają się wszelkie względy na bez pieczeństwo państwa, na normalny rcz woły ducha narodowego, na dobrobyt go spodarczy, etc. etc... Kto więc przeciw ko temu występuje, ten idzie reka w rękę z naszymi największymi wrogami, ten kontynuuje dawniejszą politykę bi smarkowską, której owoce najważniej sze: kolonizację niemiecką, mamy u sie bie w całej ich dojrzałości.

Na skutek sprężonych usiłowań na szych mniejszości naszych liberalno-le wicowych poglądów, niedołęstwa i tchórzostwa dyplomatycznego, bezustan ku tamujemy wszystko, co tylko mogło by nam jakąkolwiek korzyść przynieść, o ile to nie podoba się mniejszościom. Tak więc i teraz, załedwie nieco ener giczniej naprzód pchnięta praca likwida cyjna, zostaje z powrotem zahamowana i ta najważniejsza dziedzina polityki pol skiej w kierunku unormowania wewnę trznych i zewnętrznych stosunków, w

dalszym ciągu zamiast iść naprzód, co się coraz bardziej w tył.

Sprawa likwidacji majątków i osad niemieckich łączy się bardzo ściśle z re formą rolną. Posiadani bowiem około 4000 osad likwidacyjnych, doskonale za budowanych i zagospodarowanych mamy poza tem kilkadziesiąt miast i wsi, także w wysokiej kulturze i pacych likwidacji, — posiadamy cały szereg innych majątków, z cych się w posiadaniu nie polskier re na zasadzie prawa o reformie, podlegają przymusowemu wywła nniu i które, jak to samo z siebie powinno być przedewszystkiem znaczone do parcelacji pomiędzy nych lub małorolnych. Gdyby likwidacje przeprowadzono energijnie, gdyby bank Rolny, mający za za danie stwarzanie zapasu ziemi, poparł tę cę, reforma rolna na kresach zachod mogłaby doskonale obejść się bez wa kich wstrząszeń, bez zaognienia, sunków klasowych i bez tych, r knionych zawsze niedomagań, jak żda wielka, raptowna i, dodajmy, znacznej mierze na ideologii opart forma za sobą pociąga.

To też, kiedy przed kilku dniami był do Poznania p. minister reform nych i z tej okazji zarządzona zo konferencja z udziałem najwybit szych przedstawicieli społeczeństwa m scowego, wszyscy spodziewali się wiedzieć, jakie stanowisko władze czelne zajmują w sprawie zużytko wania dla celów reformy ziemi znajdującej si dotychczas w rękę niemieckiej? I w śnie tego nie dowiedzieliśmy się w ogóle. Bo choć p. radca prokuratorji, mierz Kierski wyraźnie sprawę t dnił, — choć paru innych mōw też uznało, że w przeprowadzeni formy pierwiastek polityczny mus uwzględniony stanowczo, niemni dnak p. minister zbyt milczeniem t ważnejsze bodaj punkty, a tylko p zainterpelowany już po zamknięci ferencji, oświadczył, że kwestia lik cji jest bardzo skomplikowana, że sie należy z Liga Narodów etc.

Ostatecznie i brak odpowiedzi na odpowiedzia.

Z milczenia p. Ludkiew łatwo wyciągnąć należało, że w szczególności, gdy się to miało z bezustannem tamowaniem dacyjnej. Ale wnioski te s tne, bardzo niepokojące świadectwo wystawiają na to, która nie może się w żać zdobyć na najmniejszy śn czy krok i nie posiada w żniejszych spraw naszych, bo w stosunku do Niemców żadnego s określonego programu.

Włodzimierz Dworzaczek

†
Głębokim smutkiem prze
Dyrekcja i Urzędnicy Centr
Kasy Spółek Rolniczych zawiada
mają o śmierci nieodżałowanej
pamięci swego Ukochanego
NACZELNEGO DYREKTORA
Dra Franciszka Stefczyka

Twórcy i Wielkiego Przewodnika Pol skiej Spółdzielczości Rolniczej, Pa trona Małopolskich Spółdzielni Rol niczych, Prezesa Rady Nadzór Państwowego Banku Rolnego, b zesa Głównego Urzędu Ziem etc. etc. odznaczony Krzyżem O ny Lwowa i „Orłętami“ oraz K żem Komandorskim Orderu „Pol Restituta“

który po ciężkich cierpieniach, patrzonny św. Sakramentami w Krakowie w dniu 30 czerwca 1 w 63 roku życia, a po 35 latach sw pełnej chwały a twardej i znoej pra cy na niwie Spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w piątek dnia 4 lipca b. r. o godz. 5 popołudniu z Kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spókoj duszy sp. Zmarłego ode b dzie się w sobotę dnia 5 lipca o go dzinie 9 przedpoł., na które to s tne obrzędy wszystkich Kres Przylotów i Znajomych sp. Z go, oraz wszystkich Spółdz uprzejmie zapraszamy.

Kto zna wieś naszą, niski poziom kultury włościanina nie prowadzącego rachunków we własnem gospodarstwie, niedbałego o terminowość zobowiązań, znanego z braku przezorności na dłuższą metę, — ten oceni wielką narodową zasługę Patrona Stefczyka i Jego żelaznej konsekwencji, z jaką przeprowadzał on swe zadanie wychowawcze przy pomocy stworzonej przez Siebie olbrzymiej organizacji spółdzielczej.

Z sali koncertowej.

Konserwatorium P. T. M. urządziło z końcem bieżącego roku szkolnego siedem produkcji uczniowskich o których już pisałem. W dwóch ostatnich brał udział uczniowie prof. Z. Kozłowskiej (śpiew) i K. Tarnawskiej (fortepian).

Z użyciem prof. Z. Kozłowskiej na uwagę zasługuje p. N. Jawetówna, obdarzona niezwykle pięknym mezzosopranem o pysznym altowym zabarwieniu; pieśni Schuberta i Czajkowskiego brzmiały w jej interpretacji nadzwyczaj dodatnio.

P. S. Griffówna wiała miłym i dźwięcznym głosem, umiejętnie wyszkolonym. Arje z „Manon” Masseneta odśpiewała bez zarzutu.

Sympatyczny głos p. J. Góreckiej rozwija się bardzo korzystnie w kierunku siły i blasku. P. Górecka odśpiewała utwory Mozarta bardzo muzykalnie i inteligentnie.

P. M. Adamówna interpretowała z pieczytą trudne pieśni K. Szymanowskiego i A. Soltysa, wykazując stały postęp.

Powyzsze uczennice są zaawansowane technicznie, znają dokładnie tajemnicę prawidłowego oddechu, śpiewają czy sto i muzykalnie, jednym słowem wykazują wszystkie zalety znakomitej i niezawodnej metody prof. Z. Kozłowskiej.

Prof. K. Tarnawska przedstawiła długi szereg uczniów bardzo dobrze przygotowanych. PP. J. Herman, Z. Zaleska, W. Bagarówna, L. Spiegel, M. Orłowiczówna, S. Bienenstockówna, M. Spiegelówna, Rappówna i A. Zimetówna — oto nazwiska uczniów, których czas po zwolił mi wysłuchać (występowały wzięcej). Uczniowie ci grali bardzo starannie i wykazali wprawę techniczną, nadzwyczaj sumienne przygotowanie, oraz dokładne opanowanie pamięciowe wykonywanych utworów. Program obejmował dzieła J. S. Bacha, Hummela, Brahmsa, Chopina, Mendelssohna itd., bardzo dobrze wybrane stosownie do stopnia zdolności i zaawansowania technicznego.

Prof. K. Tarnawskiej należą się słowa uznania za tak poważne wyniki jej wytrwałej pracy pedagogicznej.

Adam Mitscha.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 lipca.

TEATR WIELKI.

Sroda, 2 lipca, o godz. 7.30 „Aida” (gościnny występ Dygasa i Falko Korabińskiej).

Czwartek, 3 lipca, o godz. 7.30 „Salome” (z Zamorska w tytułowej roli).

Piątek, 4 lipca, o godz. 7.30 „Bał maskowy” (gościnny występ Dygasa).

Sobota, 5 lipca, o godz. 7.30 „Walkirie” (ostatni występ Dygasa).

TEATR MAŁY.

Sroda, 2 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda”.

Czwartek, 3 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda”.

Piątek, 4 lipca, o g. 7.30 „Jutro pogoda”.

Sobota, 5 lipca, o g. 7.30 „On, Ona i Mama”, komedia w 3 aktach (premiera).

Teatr Nowości został zamknięty na szereg tygodni z powodu robót nowelacyjnych, wykonywanych przez miasto.

W Jaremczu otworzyła na sezon letni księgarnia, sprzedaż dziełników i czytelnia Księgarnia Romana Jasieńskiego w Stanisławowie. 3623

3637 **ZMIANA PROGRAMU I REPERTUARU**
od dziś 2-go lipca 1924 w cyrku A. Kłornackiego. Same nowości atrakcyjne, nadzwyczajna tresura koni i t. p.

Ostatnie występy Dygasa. Znakomity śpiewak wystąpi jeszcze tylko trzy razy, tj. dziś, we środę, w „Aidzie”, razem z doskonałą śpiewaczką p. Falko Korabińską i młodym utalentowanym śpiewakiem p. Popielem, w piątek w „Bał maskowym”, w sobotę w „Walkirie”. Wszystkie dotychczasowe występy Dygasa cieszyły się zasłużonym olbrzymim powodzeniem, a artysta każdym razem był przedmiotem bardzo gorących owacji ze strony publiczności, która na każdym przedstawieniu wywoływała go po kilka razy. Nie ulega wątpliwości, że

Bandytyzm w powiecie peczenizyńskim.

W nocy z 27 na 28 czerwca 1924 banda opryszków w ilości około 20 osób, uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty, napadła na posterunek policji państwowej w Słobodzie rungórskiej, rzuciła tam kilkadziesiąt ręcznych granatów, z których kilka tylko eksplodowało, dała do budynku tego kilka salw karabinowych, następnie wdarłszy się do budynku, a nie zastawszy nikogo ograbiła go i uszła w górę.

Na posterunku był wówczas tylko jeden policjant Piotr Perski, który został ciężko ranny wystrzałem karabinowym, a będąc już rannym, cudem prawie wyrwał się z rąk opryszków.

Komendantem posterunku policji państwowej w Słobodzie Rungórskiej jest przodownik Jan Wieczorek, który dał dowody nadzwyczajnej energii i przedsięwzięcia w tępieniu sabotażystów

ostatnie występy znakomitego gościa gromadzić będą nadal takie same mnóstwo słuchaczy, których Dygas czaruje swym pięknym głosem i wspaniałą grą.

— „On, Ona i Mama”. Teatr Mały występuje w sobotę z premierą świetnej farsy francuskiej Armona i Gerbidona, która w Warszawie w ostatnich czasach zrobiła największą ilość przedstawień. Prawdziwie francuski humor, treść przemiana i świetna pod każdym względem robota sceniczna tworzą całość znakomitą i tak wesołą, że publiczność bawi się świetnie. Szukając reżyseruje p. Żytek, główne zaś role grają pp. Łożńska, Kwiatkiewiczowa, Brzeska i Kalinowski.

— Przyjmowanie kandydatów do Wojskowej Szkoły Sanitarnej. Maturzyści i słuchacze uniwersytetów polskich (z wyjątkiem słuchaczy medycyny), chcący wstąpić do Wojskowej Szkoły Sanitarnej w Warszawie, winni wnieść podania do wymienionej szkoły do dnia 15 lipca 1924 r. Bliższe warunki przyjmowania kandydatów do W. S. S. do przegladnięcia we wszystkich P. K. U. i w Szefostwie Sanitarnym D. O. K. Nr. VI., ul. Sakramentek 14, I p.

— Pierwszy radioklub we Lwowie. Stwierdzeniem „Oddziału Techniczno-Przemysłowego” Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie odbędzie się zebranie ogólnego dla uchwalenia statutu pierwszego radioklubu we Lwowie w piątek, 4 bm., o g. 7 wieczór w sal przy ul. Boularda 5, na które zaprasza się zgłoszonych członków i interesowanych. — Zagadn. inż. Lubański.

— Kurs kroju krawiectwa dla uczniów starszych, stojących przed wyzwoleniem, rozpoczyna się z dniem 15 lipca br. Bliższych informacji zasięgnąć można w Sekretariacie Izby Rekodziełniczej od godz. 9 do 1 i od 5 do 7. Tak samo odbędzie się kurs dla przykrawaczy zawodu szewskiego.

— Aerolloyd, polska linia lotnicza. Dla dokładnej orientacji publiczności podaje się, iż sprzedaż biletów lotu odbywa się w dyrekcji Aerolloydu, Hotel George’a, gdzie udziela się również wszelkich informacji. Samolot odlataje o godz. 8 do Warszawy, powrót o godz. 6 wieczorem.

— Nowe ceny wyrobów tytoniowych. Z dniem wczorajszym wszedł w życie nowy, następujący cennik detaliczny wyrobów tytoniowych:

I. Cygara. Za jedną sztukę: Havana 45 gr., Belweder 40 gr., Wawel 36 gr., Brytanica 30 gr., Trabuco 26 gr., Kuba 22 gr., Portorico 14 gr. Mieszane zagraniczne 10 gr.

II. Papierosy. Za jedną sztukę: Kairo 10 gr., Sfinks 8.5 gr., Dames 7.5 gr., Kakt 7 gr., Pani 6 gr., Egipskie 5 gr., Medium 4 gr., Club 3.5 gr., Sejmowe 3.5 gr., Prezydent 3.5 gr., Pogoń 3 gr., Sport 3 gr., Warszawski 3 gr., Bedwin 3 gr., Piaskie 3 gr., Damskie 2.5 gr., Gewont 2.5 gr., Seter Basza 2.5 gr., Lech 2 gr., Witold 2 gr., Cowboy 2 gr., Wisła 1.5 gr., Nobless 1.5 gr., Yankes 1.5 gr., Wanda 1 gr., Sokoly 1 gr.

III. Tytonie do papierosów za jeden klg.: Kr 60 zł., Ksanti 50 zł., Najprzedniejszy sułtański 45 zł., Najprzedniejszy macedoński 40 zł., Najprzedniejszy turecki 32 zł., Przedni turecki 24 zł., Środkni turecki 19 zł., 20 gr. Kresowy 13 zł., 60 gr., Machorka 6 zł., 40 gr. Krajowy 4 zł. (Mała paczka tytoniu kosztuje 40-ta część cen powyższych.)

IV. Tytonie do fajki. Za 1 klg.: Przedni fajkowy 8 zł., 80 gr. Zwyczajny fajkowy 6 zł., 40 gr., Presówka słaska 5 zł.

V. Tabaka do zażywania za 1 klg.: Przedni 4 zł., Zwyczajna 2 zł.

— Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki dopłaty w walucie złotowej po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 groszy, oraz po 1, 2, 3 i 5 zł.

— Taryfa dorożkarska. Obowiązująca obecnie taryfa dorożkarska opiewa następująco:

I. Za pojedynczą jazdę w mieście, tj. za jazdę z punktu do punktu miasta bez zatrzymywania się dłużej jak 5 minut i bez zbo-

ukraińskich, których pełno w tutejszym powiecie, do niedawna uważanym za matecznik petruszewiczowszczyzny, a szczególnie w Berezowie, i wskutek tego komendant ten przez tutejszych sabotażystów bardzo był znienawidzony; prawdopodobnie więc przeciw niemu, jako najwięcej niewygodnemu strażnikowi ładu skierowany był cały ten napad, wówczas jednak nie było go w domu, bo wezwany został do rozprawy w Sądzie okręgowym we Lwowie, przeciw hajdamackim sabotażystom z Berezowa.

Wszczęto bardzo energiczne dochodzenia o wyszukanie tej bandy opryszków pod kierownictwem wytrawnego i niestrudzonego komisarza tutejszej policji p. Boczara i jesi nadzieja, że poszukiwania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

czenia z kierunku drogi — dorożka 2-konna — 1 zł., 1-konna — 70 gr.

II. Za jazdę w mieście według czasu, za pierwsze pół godziny — 2-konna — 1.30 zł., 1-konna — 1 zł., za każdy następny następujący kwadrans — 2-konna — 65 gr., 1-konna — 50 gr.

III. Za jazdę od i do dworców kolejowych wraz z podjazdem i pakunkami — 2-konna — 2.50 zł., 1-konna — 2 zł.

IV. Do oznaczonych miejsc z każdego stanowiska: a) do rogatki miejskiej, b) na zamek, c) na plac powystawowy, d) na Targi Wschodnie, e) na Francówkę (górną część ul. Listopada), f) do ogrodu Kisielki, g) na Pohulanke, h) na Zefiówkę, i) do cementarni janowskich, j) do Rzeźni miejskiej, k) do Szkoły kadetckiej, l) na strzelnicę wojskową, m) do Sobieszczyzny, n) do stawu Kamińskiego, o) do zbiornika wodociągowego, p) do boiska Sokółów — 2-konna — 1.50 zł., 1-konna — 1.20 zł.

Jazda z konduktorem pogrzebowym liczy się według czasu. Za podjazd pod dom i czekanie, nie dochodzące razem 10 minut, nie należy się nic, jeżeli czekanie razem z podjazdem trwa dłużej, należy się za cały czas czekania opłata według czasu. Wrazie, gdy zamówiony dorożkarz pod dom podjedzie, a gość dorożki nie użyje, wlicen opłacić połowę należności za pojedynczą jazdę (I).

(Byłoby wskazane, by Dyrekcja policji ogłosiła również taryfę dorożek samochodowych, których w naszym mieście jest dość wiele.)

— Konkurs. Towarzystwo Śpiewackie Lwowski Chór Akademicki z okazji 25-letniego Jubileuszu Twa, rozpisuje konkurs na utwór wokalny na 4 głosy: chór męski a capella.

Warunki: 1) utwór ma być treści poważnej, świeckiej lub religijnej; 2) dotyczyć: niewydany, nieogłoszony i niewykonany; 3) wykonanie utworu nie może trwać ponad 10 minut.

Skład jury i wysokość trzech nagród zostaną w najbliższym czasie podane do wiadomości. Termin końcowy do nadsyłania utworów mija z dniem 15 września b. r. Utwory, zaopatrzone godłem, należy nadsyłać pod adresem: Lwowski Chór Akademicki na ręce p. Władysława Starzeckiego, Lwów, ul. Reja 6, II. p. 3626

— Sprostowanie. We wczorajszym artykule wstępnym dwukrotnie wydrukowano mylnie datę 28 lipca zamiast 28 czerwca jako piątą rocznicę podpisania traktatu wersalskiego.

— Nadanie lub uznanie obywatelstwa. Min. spr. wewn. wydało okólnik do władz administr. II. inst., w którym normuje jednolicie tryb postępowania przy rozważaniu podań o nadanie lub uznanie obywatelstwa. Okólnik dotyczy następujących kategorii osób: 1. uznanie obywatelstwa osób, które służyły czynnie w WP. o ile nie wniosły one przed lub w czasie służby prośby o zwolnienie z wojska z powodu obcego obywatelstwa, 2. uznanie obywat. osób, które były zapisane, a później wykreślone z ksiąg organizacji stanowych, o ile osoby te lub ich rodzice przed wojną faktycznie zamieszkiwały na terenach b. zaboru rosyjskiego, które przypadły Polsce, 3. nadanie obywatelstwa kobietom, które przez zamążpójście straciły obywatelstwo polskie, a po rozwązaniu małżeństwa osiedliły się w Polsce, 4. nadanie obyw. osobom uniozoną na terytorium Polski, o ile przed wybuchem wojny stałe mieszkali na tam terytorium, 5. nadanie obyw. osobom, stałe zamieszkałym przed wojną na o-

becnem terytorium Polski. Punkty 2, 3, 4, 5 dotyczą jedynie b. obywateli rosyjskich. Równocześnie z wydaniem niniejszego okólnika min. spr. wewn. zarządziło rejestrację wszystkich przebywających na terenie RP. obcokrajowców w celu jednorazowego ustalenia okoliczności, które mogą mieć znaczenie przy nadawaniu obywatelstwa na podstawie tego okólnika.

— Wojewoda Zimny w powiecie jaworowskim. Wojewoda Iwowski zwiedził 24 ub. m. w towarzystwie Społeczników Wydziału pracy i opieki społecznej Maszkowskiego i rolnictwa Morawskiego, część powiatu jaworowskiego dotkniętą gradobiciem i huraganem, który w samym mieście Jaworowie jak i w okolicy szalał dnia 18 ub. m. Na terenie klęską dotkniętym, obejmującym około czwartą część powiatu jaworowskiego, uległy zboża, szczególnie żyta, bardzo znacznemu, bo od 50. do 80 proc. a miejscami zupełnie niszczeniu, a łąki, pastwiska a także uprawne grunta zostały zamulone. Ponadto wyrządził orkan ogromne szkody w lasach, łamiąc lub wyrwijając z korzeniami setki drzew. W mieście Jaworowie i kilku sąsiednich wsiach zostało zwyż 100 stodół i stajen oraz kilka budynków mieszkalnych zburzonych, a burza zerwała także dachy na licznych budynkach, zwłaszcza w mieście Jaworowie, jak np. na kościele, elektrowni miejskiej, w budynku gimnazjalnym i innych. P. Wojewoda przyrzekł ludności katastrofą dotkniętej, która go wzdłuż dróg i pól oczekiwiała, gotówkową pomoc, która jednak wobec stanu finansów Państwa może wystarczyć tylko na zaspokojenie doraźnych potrzeb najuboższej ludności, oraz udzielenie poszkodowanym rolnikom pożyczek przez Bank rolny. Po przyjęciu następnie w Starostwie szeregu deputacji i osób nastąpił późnym wieczorem powrót Wojewody do Lwowa.

— Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono wnioski w sprawie naprawy bruków przy ul. Słowackiego, Ossolińskich i 3 Maja, udzielono kilka konsensów i załatwiono parę spraw podlegających zbadaniu.

— Trzecia doroczna wystawa rysunków otwarta została w gimn. IX. im. Jana Kochanowskiego. W czterech dużych salach pomieszczonych zostały piękne prace rysunkowe, przedstawiające wszelkie kierunki przedmiotu tego w szkole średniej. Uznaniem wyrazić należy wysiłkom młodzieży tego Zakładu na tem polu piękna i jej kierownikowi, artyście-malarzowi prof. Stefanowi Pikorowi. Zainteresowanie budzi również wystawa prac ręcznych, prowadzonych pod kierunkiem prof. Cięśli. Uba te przeglądy prac uczniów dają chlubne świadectwo o wysokim poziomie tych przedmiotów w gimnazjum IX.

— Z malej chmury wielki deszcz. Już wczoraj wieczorem po skwarnej nocy, zmywając miasto taką masą wody, że niektóre ulice przemieniły się na pewien czas w szerokie i rwące rzeczki, uniemożliwiające komunikację. Lwowski padoł placu, duszący się w zamkniętych szeregach mieszkaniach, odetchnął z ulgą, błogosławiąc żywiołowi. I to był jedyny plus ulowy w nieszczęśliwym grodzie; można było wreszcie otworzyć okna bez narażania się na obrzydliwy atak prochu i śmiecia, które w czas pogody tańczą po każdym przejeździe auta do wysokości kilku piater, wołając bezskutecznie o pomstę do nieba.

— Urwanie głowy miały wczoraj gospodzie lwowskie na targu. Liczne przekupki nie chciały już przyjmować marek, tylko grosiki, na których cyganili w miarę sił. Natomiast właścianki trzy mały się konserwatywnie marok i jedyne światło z nich odpowiadały na pytanie: „po czemu śmieciana?” głosem wyraźnym i dźwięcznym: „jeden złoty sorok pięć groszy za hornatko”. Zato konduktorzy w tramwajach są wielce zadowoleni, bo torby, brzuchate doład markami, straciły na objętości i ciężarze; całodzienne zaś dochód ze sprzedaży biletów da się z łatwością schować nawet w kieszonce od kamizelki. Mają więc mniej do dźwigania.

Sport.

— **Marnowanie wody.** Piszą nam z miasta: „Wszyscy mieszkańcy Lwowa odczuwają przykro ograniczenia w do starczaniu wody w wodociągach miejskich. Tłumaczy się je brakiem wody. Równocześnie na każdym kroku widzimy nieogrodzone marnowanie wody z wodociągów. Tak np. z kranu na rogu ul. Pańskiej i Kochanowskiego płynie woda nieustannie dnem i nocą i to od szeregu miesięcy. Co na to urząd wodociagowy?”

— **Zmarli we Lwowie.** Szentetowska Katarzyna, służąca, lat 20, szp. pow.: Procko Wiktoria, ż. robotnika, l. 40, szp. pow.: Górniewicz Anna, wd. po majstrze rzeźniczym, l. 78, Sadownicka 100; Chwastkova Konstancja, wd. po właśc. realn., l. 78, Sapiehy 69; Sobczyszyn Małgorzata, wd. po kupcu, l. 73, Hofmana 11; Kowal Jan, żebrak, l. 64, szp. pow.: Hermanowicz Stanisław, l. 5, Inst. med. sad.; Bukowski Władysław, robotnik, l. 65, Biłnickich 9; Karpa Anna, l. 66, Zborowskich 1.

— **Informacja policyjna w prawdziwym świetle.** W niewytłumaczony sposób zginęło w kantorze firmy „Filip Haas i Synowie” 50 dolarów. W chwili, gdy brak ten zauważono, znajdował się przypadkowo w kantorze p. Ornutowicz, inkasent Elektrowni celem podjęcia należności za światło. Jakkolwiek ze strony firmy nie padło wcale podejrzenie na p. Ornutowicza, ten chcąc uniknąć nawet cienia podejrzenia, sam z własnej woli oświadczył gotowość poddania się rewizji i udania się w tym celu na inspekcję policji. Tutaj oświadczył ponownie dyrektor firmy, że żadna miara nie podejrzewa p. Ornutowicza o kradzież owych dolarów i że tenże dobrowolnie zgadza się na przeprowadzenie rewizji jego osoby. Po przeprowadzeniu rewizji, która wykazała zupełną bezwinnosc p. Ornutowicza, dyrektor firmy oświadczył, że nie żąda wogóle żadnego dalszego urzędowania ze strony Policji. Wynika więc z tego stanu rzeczy, że ani nie padło podejrzenie o kradzież na p. Ornutowicza, ani też nie został tenże aresztowany.

— **Echa z przed trzech miesięcy.** Pisaliśmy przed trzema miesiącami o awanturze, której widownią był pl. Unji brzeskiej, gdzie dwaj przechodnie, Jan Zajackowski i Witold Warzszczak zostali napadnięci i pobici przez jakichś bliżej nieznanymi awanturników. Posterunkowy, który zawiął się na miejscu, złożył relację, określając awanturę jako zajście na tle podchmienia obu stron, tymczasem bliższe dochodzenia wykazały, że obaj wyżej wymienieni, przechodząc placem zupełnie spokojnie nie dali najmniejszego powodu owym awanturnikom. Obecnie jeden z wyżej wymienionych, powróciwszy do Lwowa po dłuższej nieobecności, uprasza nas o stwierdzenie tego faktu w myśl dochodzeń, co też czynimy.

— **Chen-Ize-Ju aresztowany.** Ceka policyjnych aresztów chyba nie gościła w swych szarych murach takiej egzotycznej postaci, jaką jest Chen-Ize-Ju, pochodzący z południowych Chin, który popadł w konflikt z „okiem władzy” w parku Kościuszki i myśli teraz w celi przy ul. Jachowicza o znikomościach tego świata. Można by wrzecie raz na serię raziły władze bezpieczeństwa zajęte się tymi żółtymi intruzami z pod chińskiej gwiazdy.

— **Z kroniki kryminalnej.** Wkraczamy już w całą pełnię w sezon ogórkowej kanikuly. Wiąmy wacze i złodzieje przychodzą lub wyjeżdżają na wilegiaturę, gdyż w roku bieżącym sporo napracowali się z wynikiem nieraz bardzo dla siebie dodatnim. To też komisariaty policyjne odpoczywają a ich raporty, przesyłane codziennie Ekspozyturze policyjno-sledczej, zawierają stereotypową, lakoniczną treść: „nie zdarzyło się nic szczególnego”. Wczorajszy dzień nie przyniósł tedy żadnych znaczenia godnych wydarzeń. Dostał się za kratki Markus Zuckerberg, który jako jeden z owych szczerów tramwajowych w wozie ŻD, usiłował bez wiedzy i woli Stanisława Creifa wnikać w zawartość jego portfela. — Los pomysłowego Markusa podzieliłi dwaj robotnicy, Piotr Kiwak i Jan Stasiuk, którzy skradli pakunek z bieżnią na szkodę Szulima Metzgera.

Oddział Lwowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządza w sobotę, 5-go lipca, wycieczkę w Bieszczady Zachodnie na Halcz (1335), Krzemień (1335) i Bukowe Berdo (1313) z wyjściem z Sokółki koło Stanek. Wyjazd ze Lwowa w sobotę, 5 bm., o godz. 14.05. Powrót w poniedziałek, 7 bm., o godz. 10.05. Zgłoszenia i informacje w sklepie Krawiański i Czołowski, pl. Mariacki 8, do piątku do godz. 18.

Dzisiaj zawody footballowe na dochód budowy II. Domu Techników między „Welzem” a „Musiałowiczem” o mistrzostwo ulicy Akademickiej. W drużynie „Musiałowicz” wystąpi murzyn Andrade. Początek o godz. 5.30 popoł. Boisko Czarnych.

Olimpiada lekkoatletyczna. Skład lekkoatletycznej drużyny ekspedycyjnej Polski udającej się na Olimpiadę do Paryża został ustalony jak następuje: Weiss (AZS), Schöneich (Wisławianka), Kostrzewski I. (AZS), Cejzik (Polonia), Szydłowski (Pogoń), Adamczak (Poznań). Na koszt AZS, wyjedzie Kostrzewski II i Jaworski. Prócz tego na własny koszt udają się Szelestowski i Świętochowski z Poznania.

Drużyna Törökves, najsłabsza drużyna klasy A w Budapeszcie wyjechała z Polski, odnosząc 11 zwycięstw, wśród których są zwycięstwa nad Mistrzem Polski 2:0 i 4:1, Cracovią 3:2, Polonią warszawską 5:1. — Ładny stan polskiej piłki nożnej.

Rowerem naskoło Polski. P. A. Kwiatek, członek LTK i M., wyjechał dziś rano ze Lwowa na rowerze Diamant w podróż 3-miesięczną wzdłuż Kresów. Droga prowadzi na Brody, Równo, Wilno, Puck, Dulske, Zakopane, wzdłuż Karpat, Tarnopol i Lwów. Spodziewamy się, iż dzielny kolarz-turysta zyska w drodze poparcie klubów i związków sportowych, tudzież naszego obywatelstwa.

Pokończenie zawodów tenisowych międzynarodowych we Lwowie. W grze pojedynczej panów z wyrównaniem p. Z. Stahl bije w półfinale p. Woltscha 6:2 i 6:3, nadto p. Głozowskiego walk'over; zdobywa nagrodę w postaci rakiety, dar Armii Maraton.

Olimpijski turniej tenisowy w Wimbledon zgromadził najlepszych graczy całego świata.

Międzynarodowe Igrzyska akademickie w

Warszawie odbędą się we wrześniu br. Spodziewany przyjazd Paddocka, Hofia i innych gwiazd lekkoatletycznych. Organizacją zajmuje się Centrala Akad. Związków Sportowych.

Teatr na boisku footballowem. Teatr miejski im. Słowackiego w Krakowie wystawił na boisku „Wistę” sztukę pt. Kościusko pod Racławicami, która to sztuka znakomicie się powiodła.

Slavia (Praga) w Krakowie. Wisła rozegra w najbliższą niedzielę zawody footballowe ze Slavia.

Rewanżowe spotkanie Polska—Turcja i Kraków—Konstantynopol nastąpi na wiosnę roku przyszłego w Konstantynopolu.

Drużyna turecka po rozegraniu zawodów w Polsce wyjechała do Paryża, gdzie weźmie udział w uroczystym oficjalnym otwarciu Olimpiady.

Mistrz Danii we Lwowie. Dzięki zabiegom LKS. Pogoń przyjeżdża do Polski poraz pierwszy Mistrz Danii „Akademisk Boldklub” (Kopenhaga), który rozegra jeden mecz w dniu 7 lipca z Mistrzem Polski oraz mecz z Wisłą w dniu 9 lipca w Krakowie. Mistrz Danii wystąpi w swym reprezentacyjnym składzie z ośmioma graczami reprezentacyjnymi Danii; w składzie tym pobł przed tygodniem mistrza Holandii w stosunku 2:0. Spodziewamy się, że drużyna nasza nie zawiedzie pokładanych w niej oczekiwań, że zdoła się na ostatni wysiłek, by ze spotkania wyjść honorowo jak przystało na Mistrza Polski. Bliższe szczegóły tego atrakcyjnego spotkania podajemy alizsze.

Wielki turniej footballowy. Staraniem ŻKS. Hasmona i I. LKS. Czarni odbędą się w dniach 5 i 6 lipca, w parku Czarnych, wielki turniej footballowy z następującym programem: Sobota, 5 bm., o godz. 4.15 popoł. Reprezentacja Bielska—Hasmona, — godz. 6 popoł. „Rudolfshagel” Wiedeń—Czarni. Niedziela, godz. 4.15 popoł. Reprezentacja Bielska—Czarni. — godz. 6 popoł. „Rudolfshagel—Hasmona. Bilety na powyższy turniej do nabycia w sekretariacie klubu Czarnych, ul. Rutowskiego 8, i Hasmona, ul. Jachowicza 22 od środy od 5—8 w., jakoteż w księgarni Akademickiej przy pl. Mariackim i w firmie „Karbon”, al. Kopernika 19 przez cały dzień.

Listy z kraju.

□ **KOŁOMYJA.** Zebranie polityczne. Dnia 16 ub. mies. odbyło się w Domu Ludowym zebranie Komitetu Powiatowego ChJN. przy współudziale delegatów Komitetów Powiatowych i Miejsowych ze Sniatyna, Zablótowa, Horodenki, Nadwórnej, Bittkwa i okolicy miasta Kołomyji. Na zebraniu tem po wysłuchaniu przemówień prezesa dr. Tadeusza Milewskiego, sędziego Dobruskiego, pana Domaszewskiego, delegata z Zablótowa sędziego dr. Drozdowskiego i wielu innych, którzy przedłożyli różne postulaty na piśmie postawił prof. dr. Stanisławowi Grabskiemu, zabrał głos prof. Grabski, czytając wyjaśnienia w obszernym przemówieniu różnych kwestii i wyrażając swoje i stronnictw narodowych zapatrywania i zamierzenia na aktualne problemy polityczne. O godz. 6-ej w wielkiej sali Sokółki pod przewodnictwem np. dr. Milewskiego, inż. Plezi, inż. Piskozucha odbył się wiec, na którym wygłosił prof. Grabski przemówienie „O problemie kresowym”, a pan poseł Zagajewski „O obecnej sytuacji gospodarczej państwa”. Po przemówieniach wywiązała się szeroka dyskusja, w której mówcy poruszali szereg górnolotnych i naszyjnych politycznych i gospodarczych.

Po wiecu, który się skończył po godz. 9-tej wieczorem zaprosił Komitet przybyłych posłów na towarzyskie zebranie wraz z delegatami Komitetów Powiatowych i Miejskich do Domu Ludowego, gdzie przy słomkowej wieczery, wygłoszono szereg przemówień oświeceniowych, zakończonych toastem sędziego p. Dobruskiego, na cześć prawdziwego szermierza sprawy narodowej prof. Stanisława Grabskiego.

Obecność Wp. prof. dr. Stanisława Grabskiego i jego przedstawienie zagadnień pracy kresowej, pozostawiły w umysłach społeczeństwa polskiego ziemii Pokucia niezatarte wrażenie i do dało otuchy i sił pracownikom idei narodowej na Kresach.

□ **TARNOPOL.** Reduta w Tarnopolu. Na placu Dominikańskim przed

przepiękną fasadą barokowego kościoła fundowanego przez Potocich, grała onegdaj Reduta „Wielkanoc” Mistrzów o Mece i Zmarłych wstąpił Pańskim. Orkiestra wojskowa brała udział w Misterium grając hymny z 16 w. Przed kościołem ustawiono widowisko dla 500 widzów, poza którą stanęło wojsko i tłumy ciekawych, dochodzących do ilości 6.000 ludzi. Przedstawienie poruszyło miasto ogromnie.

□ **STANISŁAWÓW.** Zebranie polityczne. Dnia 15 ub. mies. odbyło się zebranie delegatów stronnictw narodowych, a następnie o godz. 6 wiecz. bardzo liczne zebranie Koła Związku Lud.-Nar. pod przewodnictwem prezesa p. L. Moskwy. Po referacie prezesa głównego zarządu PZK. w Warszawie p. Budniaka zabrał głos poseł Zagajewski i w dłuższym obszernym przemówieniu omówił obecną sytuację w kolejniactwie polskim, zamierzenia organizacyjne i położenie pracowników kolejowych.

Tego samego dnia o godz. 3-ciej po południu w wielkiej sali Sokółki odbyło się walne zgromadzenie i zjazd delegatów polskiego Związku kolejowców okręgu stanisławowskiego pod przewodnictwem p. L. Moskwy. Po referacie prezesa głównego zarządu PZK. w Warszawie p. Budniaka zabrał głos poseł Zagajewski i w dłuższym obszernym przemówieniu omówił obecną sytuację w kolejniactwie polskim, zamierzenia organizacyjne i położenie pracowników kolejowych.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu PZK., którego prezesem wybrano jednogłośnie na okręg stanisławowski inż. p. M. Łopuszańskiego. Podtem wyrażono posłowi Zagajewskiemu podziękowanie za jego przedstawienie położenia pracowników kolejowych i obronę praw ich na terenie sejmowym.

Z posiedzenia Izby handlowej i przemysłowej.

W poniedziałek wieczorem odbyło się pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wicepr. Thoma.

W sprawozdaniu z czynności Biura Izby za czas od 19 maja do 30 czerwca stwierdził dr. Trawiński, że zatwierdzone przez Ministerstwo przemysłu i handlu budżety Izby, także Izby lwowskiej, nie będą pokryte z powodu niedostatecznych wpływów z dodatków do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Prezydium Izby poczyniło rządowi szereg wniosków; celem zapewnienia izbie środków finansowych do końca roku.

Obecnie sprawa znajduje się w tym stadium, że rząd wniesie do Sejmu projekt noweli przyznającej Izbie dodatków dalszy w wysokości 8 proc. znacznie w międzyczasie zwiększony i cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

W sprawie uregulowania zobowiązań dłużników polskich wobec wierzycieli czesko-słowackich odbyć się ma z początkiem lipca br. w Krakowie konferencja, na którą przybędzie gen. sekretarz Izby w Pradze i konsul polski w Pradze p. Dunajewski, oraz delegaci Izby małopolskich.

Dr. Tenner zdał sprawę z interwencji Izby w zakresie spraw handlowych, celnych i komunikacyjnych. m. in. Izba założyła protest przeciw zamierzonej sprzedaży państwowych kopalń węgla w Brzeszczu i Sypkowiecach oraz wydała opinie za kreowaniem we Lwowie konsultatu rumuńskiego.

Z ważniejszych spraw załatwionych w dziale podatkowo-skarbowym należy wymienić wyczerpującą opinię o projekcie nowej ustawy stempowej, którą przedłożono Ministerstwu skarbu oraz ciałom ustawodawczym.

W końcu przedłożono sprawozdanie z konferencji odbytej w Ministerstwie przemysłu i handlu dnia 20 maja w sprawie projektu ustawy przemysłowej. Dalszy ciąg tej konferencji odroczył minister na dzień 19 lipca.

Z całej Polski.

WARSZAWA. Zjazd Kielezan. Z powodu licznych zapytań, kogo uważać za wychowawcę gimnazjum, mającego prawo uczestniczyć w zjeździe, komitet organizacyjny wyjaśnia, że będzie to zjazd tych, którzy ukończyli gimnazjum kieleckie, a przynajmniej byli w dwu najwyższych klasach, to znaczy tych, których wychowało gimnazjum, choćby dla jakichś powodów formalne matury nie uzyskali. Zjazd obejmuje w tym znaczeniu wychowanków gimnazjum do roku 1904 włącznie. Odbydzie się zaś 7 września br. w Kielcach.

Zapisy na zjazd z oznaczeniem roku ukończenia szkoły zgłaszać należy piśmiennie do adwokata Józefa Kamińskiego w Warszawie, ul. Foksal 16. m. 12. Kto nie zgłosi uczestnictwa do 1 sierpnia będzie musiał sam starać się o kwalifikację w czasie zjazdu.

Autograf Szopena. Biblioteka miejska w Bydgoszczy otrzymała tymi dniami, do swoich zbiorów cenny autograf walcia F-moll Szopena. Autograf (23/15 cm.) jest kartką z albumu, na której Szopen nakreślił kilkanaście ostatnich taktów swego walcia. Cenna pamiątka została nabyta w Berlinie, za kwotę 600 mil. Mk. przez grono osób m. Bydgoszczy, za inicjatywą i pośrednictwem p. Mazgaja przemysłowca z Bydgoszczy. Wystawiona w gablotach bibliotecznych, obok autografów Skargi, Goszczyńskiego, Ujejskiego, Konopnickiej, Moniuszki i innych, ściga codziennie tłumy zwiedzających.

Echa procesu Lednickiego. Redaktor „Gazety Warszawskiej” Z. Wasilewski, jako oskarżony w procesie z A. Lednickim, otrzymał 27 bm. odpis motywowanego wyroku, który w tej sprawie zapadł w d. 11 lutego br. Według procedury karnej, stronom przysługuje prawo apelowania do wyższej instancji w ciągu dwóch tygodni od

dnia doręczenia wyroku. Czy p. Lednicki skorzysta z tego prawa, dotąd niewiadomo.

Wkrótce opuści prasę książka red. Z. Wasilewskiego pt. „Proces Lednickiego”, zawierająca dokładny przebieg procesu według stenogramu z dodaniem tła historycznego.

Ksiądz-hakatysta w Żarnowcu — wicherzycielem. Ks. Reich, proboszcz w pomorskim Żarnowcu stał onegdaj przed Izbą karną w Starogardzie — oskarżony o podawanie w pogardę urzędów państwowych oraz zarządzeń zwierzchni, jak niemniej o usiłowanie zniewolenie sędziego do zaniechania czynności urzędowych. Prokurator wniósł o 5 miesięcy więzienia. Sąd skazał ks. Reicha na 100 zł. kary i kosztów rozprawy. Kara została pomorskiemu hakatyście umorzona na mocy ustawy amnestyjnej.

Salomonowy sąd sołtysa w Olstynie. Dwaj cyklisty — jak donosi „Słowo Pomorskie” jadąc szybko drogą wiejską i płosząc kury, kaczki i gęsi — przejechali gęś. Zatrzymali się natychmiast, aby poszkodowanej pewnej kobiecie — zapłacić za szkodę. Po chwili przybyła na miejsce owa kobieta i zażądała 9 marek w złocie. Suma ta wydała się cyklistom za wysoką, ponieważ gęś chcieli pozostawić właścicielce i ofiarowali jej 7 marek. Gdy kobieta na tę sumę zgodzić się nie chciała i podniosła wielki wrzask — zjawił się sołtys, wmieszał się w spór, wziął 7 Mk. w złocie od cyklistów, dołożył dwie marki własne i dał kobiecie — a z gęsią pomaszzerował do domu wśród wrzasku zdziwionej kobiety, a wesołego okrzyku cyklistów.

Przerazenie szczura kolejowego. W kongresie dermatologów polskich w Krakowie wziął udział asystent prof. dr. Karwowskiego w Poznaniu — dr. Alkiewicz, który wioził ze sobą zbiór woskowych odbitek rzadkich chorób skórnych — t. zw. „mulaży” — by wykonane przez siebie modele przedstawić na zjeździe. Zdarzyło się, że gdy dr. Alkiewicz wysiadł w Katowicach na chwilę z wagonu — pociąg ruszył i kufry pojechały dalej. Próby telefonicznego połączenia z Krakowem nie doprowadziły do skutku i kufry pozostały na łasce losu. Przybywszy następnym pociągiem do Krakowa — udał się dr. A. do biura znalezionych rzeczy, gdzie znalazł walizę z modelami — otwartą. Okazało się, że jakiś szczur kolejowy zauważywszy bezpańską walizę — i rozbijawszy zamek otworzył najpierw bagaż z „mulażami”. Jakże jednak było niewątpliwie jego przerazenie, gdy w miejsce podejrzanego garderoby — zobaczył poobcinane ręce i inne części ciała, tak wiernie odtworzone w wosku — iż z przerażeniem zobaczywszy „poćwiartowanego trupa” — porzucił czempredzej niewygodny łup i w ten sposób cenne przedmioty powróciły do ich właściciela.

Lojalność krzyżackiego gadu. Koloniści niemieccy, których majątki podlegają przymusowej likwidacji wnoszą w wielu wypadkach sprzeciw przeciw ocenie ich majątku, dokonanej przez Komisję likwidacyjną. Przekonano się, że formularze tych sprzeciwów drukowane są w Niemczech. Władze aresztowały w powiecie Czarnkowskim nielubianego Henryka Strohecka, u którego znaleziono skład takich formularzy. Stroheck podawał się za taksatora majątków, podlegających likwidacji i dostarczał Niemcom materiału rzekomego krzywdzenia kolonistów.

sażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu lipcu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali, ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 r.

Zeznanie o obrocie za I. półrocze 1924.

Płatnicy podatku przemysłowego zobowiązani są złożyć w terminie od 1 lipca do 1 sierpnia 1924 r. według ustanowionego wzoru zeznania o obrocie osiągniętym w ciągu I. półrocza kalendarzowego r. 1924.

1. Co do każdego oddzielnego zakładu handlowego, zaliczonego do kategorii I. i II. przedsiębiorstw handlowych.

2. Co do każdego oddzielnego zakładu przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych;

3. Co do każdego zajęcia przemysłowego zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorii I. i II. (a i b) zajęć przemysłowych;

4. Co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego.

Płatnicy ad 3) i 4) winni najpóźniej w terminie wyznaczonym do składania tych zeznań uiszczyć podatek przemysłowy (od obrotu) przypadający za I. półrocze roku podatkowego 1924. o ile nie wpłacili go już w terminach miesięcznych w myśl art. 56, al. 1 ustawy.

Zeznania o obrocie mają być składane we właściwych Inspektoratach skarbowych, gdzie też będą wydawane bezpłatnie formularze zeznań.

Wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań, mają w powyższym terminie złożyć zeznanie o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie, tej liczbie skarbowej, w której okręgu znajduje się siedziba Zarządu Spółki wzgl. przedsiębiorstwa.

Zaznacza się przytem, że suma obrotu wykazywanego w zeznaniach o obrocie ma być podana w złotych, przy czym sumy miesięcznych obrotów przedsiębiorstw obowiązanych w myśl części pierwszej art. 56 tejże ustawy do miesięcznych wpłat przelicza się na złote według przeciętnych wartości złotego, ustalonych za odpowiadający miesiąc oddzielnymi rozporządzeniami Ministra skarbu tj. za styczeń 1924 — 1 zł. = 1,740.000 mk., w następnych miesiącach 1 zł. = 1,800.000 mk.

Płatnicy nie obowiązani do miesięcznych wpłat podatku winni w składanych zeznaniach o obrocie za I. półrocze 1924 r. wykazać obroty w złotych, przeliczając obroty markowe na złote według przeciętnej wartości oznaczonej pow. rozporządzeniem za I. półrocze 1924 1 zł. = 1,800.000 mk.

Kto nie złoży zeznania o obrocie w terminie wyżej oznaczonym lub kto przedstawi w zeznaniu niezupełne dane, ulegnie karze grzywny w wysokości 11 zł. do 341 zł.

Płatnicy podatku przemysłowego wyżej niewymienieni mogą również składać zeznania o obrocie, lecz na nich nie ciąży ustawowy obowiązek składania zeznań.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 1 lipca.

Na rynku walutowym tendencja niezmieniona. Obroty duże, kursy utrzymane. Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż bardzo duża, znacznie przewyższająca zapotrzebowanie. Wskutek tego kursy kształtowały się na ogół niższymi. Wogóle z powodu braku gotówki bardzo mało nabywców, a dużo sprzedających.

Na giełdzie efektów bez zmian. Nieco więcej interesowano się papierami wiedeńskimi. Z akcji bankowych kupowano Hipoteczną. Z innych kotowanych transakcje w Chodorowie i Browarach, które nieznacznie poprawiły kurs. Na giełdzie niektóre

wanych obroty w Banku Ziemian, Gazach, Gazolnie i Jaworznie. Kursy utrzymane.

Transakcje w akcjach. Browary 7.25, 7.20, 7.15; Chodorów 3.60, 3.49, 3.35, 3.33, 3.40; Chybie 3.65; Cegielski 0.45; Bk. Przemysłowy 0.43½, 0.43, 0.42, 0.44; Siersza Górnicza 3.60; T. P. G. 2.28; Tespy 2.88, 2.85; Zieleniewski 6.60, 6.55; Cmielów 0.52, 0.50; Parowozy 0.25.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Bk. Ziemian (100) 0.09, (500) 0.07, (1000) 0.06; Foresta 0.42; Gazy 10.75, 11.00, 10.90; Gazy zachodnie 2.00, 1.95, 1.93; Gazociąg 0.16, 0.16½; Gazolnia 0.95, 0.93, 0.95; Jaworzno (100) 12.25, (drobne) 13.50, 13.30; Węglówki 0.03.

Wart. nomin	Dywid.	Mkp.	Akoje	1 lipca		30 czerw.		26 czerw.	
	1923 1924			placa	zadzaja	transakcje	transakcje		
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł.	gr.	Zł.	gr.	Zł.	gr.
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—
280	1500	—	Bank hipoteczny	41	45	0.42—0.44	—	0.43—0.44	0.43
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—
280	140	—	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—
280	130	—	Bank Przemysłow.	23	—	—	—	0.23	0.23—0.24
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—
280	1500	—	Bank Ziem. kred.	14	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—
1000	600	100ty	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—
500	650	—	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary . . .	7	05	7	35	6.65—6.70	6.40—6.60
1000	3000	—	Chodorów . . .	3	28	3	65	3.40—3.50	3.65—3.70
1000	2000	—	Chybie, fabr. cukru	3	60	3	70	—	3.90
1000	800	—	Cegielski . . .	—	44	—	46	0.42	0.42
1000	1000	—	Cmielów . . .	—	51	—	53	0.50—0.54	0.55½—0.50
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—
140	14000	—	Gafota . . .	—	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicia . . .	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka . . .	10	50	—	—	10.25—10.50	—
140	18000	—	Karpalit . . .	1	—	1	02	1—	—
280	200	5000	Krakus . . .	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin Z. p. ogrod.	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemoiowski	—	35	—	—	0.35	—
—	—	—	„Nitrat”, Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos . . .	1	62	1	68	1.63—1.65	1.65
500	750	—	Parowozy	—	24	—	26	0.25	0.26
500	200	1000	Pezet . . .	—	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk . . .	—	—	—	—	—	—
1000	500	—	„Pokucie” Sk. naf.	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	0.13
10000	2500	—	Potega . . .	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa . . .	—	—	—	—	—	1.80
500	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza gorn.	3	55	3	65	3.50	3.80
280	56	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	„Tehate” T. akc.	—	—	—	—	—	—
700	700	—	Tepege gr. zakł.	2	20	2	30	2.85—3.00	3.05—3.10
1000	350	—	Tespy	2	83	2	90	2.85—2.88	—
140	280	—	Trzebinia f. masz.	—	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus . . .	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	6	45	6	70	6.50	6.70
140	90	—	Impex Ska handl.	—	—	—	—	—	—
500	200	—	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal . . .	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Poisot . . .	—	—	—	—	—	—
140	210	—	Tohan . . .	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel . . .	—	—	—	—	—	—

Dział ekonomiczny.

Poradnik podatkowy.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych w miesiącu lipcu.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od upo-

Lwów, 1 lipca.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5.22—5.22½
N. Jork	—	5.18—5.19
Funt sterl.	—	22.35—22.37
Frank szwajc.	—	0.9190—0.9240
Frank franc.	—	0.2735
Kor. czeska	—	0.1535—0.1536
„ aust.	—	0.0000736
Frank belg.	—	0.2415
Liry włoskie	—	0.2260
Leje rum.	—	0.025—0.026

DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE:

zł. 5.24 = 9,400.000 Mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 1 lipca.

Waluty i dewizy. Tendencja utrzymana. Nowy Jork 5.18½; Londyn 22.36; Paryż 27.09; Wiedeń 7.30; Praga 15.23; Włochy 22.32; Belgia 23.65; Szwajcaria 92.17; Holandia 195.00.

Miljonówka 0.58; Bony złote 0.77; Pożyczka złota 7.10; Pożyczka dolarowa 2.35.

Akcje. Tendencja słaba. B. Handlowy 5.00; B. dla H. i Przem. 1.60; B. Kred. 1.15; B. Zachodni 1.55; B. Sp. Zarobk. 4.05; B. Związku Ziemian 0.30; Spies 0.90; Welt 0.18; Złotych 1.80; Elektryczność 1.30; Tow. Elektr. 0.20; Kabel 0.60; Sł. i Światło 0.45; Chodorów 3.70; Częstocice 1.55; Gostawice 1.70; Michałów 0.45; Cukier 3.15; Łazy 0.14; Węgiel 3.30; Nafta 0.45; Nobel 1.59; Cegielski 0.53; Lilpop 0.45; Modrzewów 4.15; Norblin 0.41; Orłowiec 0.30; Ostrowieckie 5.75; Parowozy 0.30; Połsk 1.50; Rohn 0.30; Rudzki 1.04; Starachowice 2.14; Unia 4.00; Ursus 1.05; Konopie 0.61; Zawiercie 33.00; Zyrardów 50.00; Borkowski 0.90; Synd. Rol. 2.50; Żegluga 0.24; Cmielów 0.65; Haberbusch 4.80; Spirytus 1.25. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 1 lipca.

Akcje. Tendencja utrzymana. B. Przem. 0.22; B. Sp. Zarobk. 3.60; Polan 0.22; Cmielów 0.52; Zieleniewski 6.80; Cegielski 0.52; Parowozy 0.30; Trzebinia żelazo 0.50; Górka 10.00; Siersza Górnicza 3.65; Tepege 2.20; Nafta 0.35; Krakus 0.75; Chodorów 3.30; Strug 0.80; Jaworzno 15.00; Gazy zachodnie 2.20. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 1 lipca.

Złoty 109.00; Nowy Jork 5.62 7/8; Londyn 24.33; Paryż 29.70; Wiedeń 0.0079 11/32; Praga 16.52 1/4; Belgia 25.95; Szwajcaria 4.10; Holandia 210 5/8; Włochy 24.25. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 1 lipca.

Warszawa 111.47—112.03; Złoty 111.72—112.28; Nowy Jork 5.7843—5.8132. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 1 lipca.

Zastój trwa w dalszym ciągu. Sporadyczna transakcja w życie i hreczka. Ogólny obrót 30 tonn. Poszukiwana pszenica i żyto w najlepszej jakości.

Tendencja utrzymana. Usposobienie wyszukujące.

Zyto 68/69 10.75—11.50; hreczka 10.50.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 19.00—20.00; żyto 65/66 9.20—9.60; jęczmień browarniany 10.25—10.75; jęczmień pastewny 8.75—9.25; owies 11.00—12.00.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	9½
1 dolar	5.15	—
1 dukat	11.80	—
1 floren austr.	2.09	—
1 „ holend.	2.07	—
1 funt sterling	25.10	—
1 korona austr.	1.04	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.22	—
1 rubel	2.65	—

„HIG“**Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp.****Lwów****DOSTARCZA ZE SKŁADU WE LWOWIE:**

Kompletne urządzenia młynów, **WALCE DAVERIO** Zurych. — **ŁUSZCZARKI „MARS“** patent **KASPAR**, oryg. gazę szwajcarską marki **„REIFF FRANCK“**, **TURBINY** Francisca, motory **DIESLA**, lokomobile itp.

Podleskiego 8/II.
Tel. 413, 1236, 1936.
Adres teogr. „HIG“ Lwów.

OGŁOSZENIA**KUPNO I SPRZEDAŻ.**

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje. **Kaim i Syn**, Lwów
Kopernika 16, Telefon 40-45. 3752

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH **Rozali Bourdon**.
Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie tożyny.
na żądanie fastrykarze oraz Kurs kroju i szycia.

INSTRUMENTÓW muzycznych większa partia — 2
kontrabasy, 5 czeł, 20 skrzypiec w tem kilka mi-
strzowskich, 4 flety, 2 klarnety, 2 kornety, bęben
i cymbale, bębnek i inne zaraz do sprzedania.
Wiadomość: pl. Bernardyński 12, II. p. drzwi 8, od
4-7 wiecz. 3599

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje możliwie najta-
niej sprzedam Pańska 21, Hanak. 3571

KAPELUSZE I WOALE ZAŁOBNE poleca **TOPOL-
NICKA**, ul. Kopernika 1. 3807

MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju możliwie niedaleko miasta lub tram-
waju zgłoszenie w administracji pod „Jedna Osoba“. 3527

POKOJU frontowego przy rodzinie we Lwowie po-
szukuje ziemianin dla starszej osoby. Zgłoszenia
do Administracji pod „Z. L.“ 3563

OFICER medyk, poszukuje pokoju umeblowanego
z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia do Admini-
stracji Słowa Polskiego pod „Bezdomny“. 3613

POSADY POSZUKIWANE.

LEŚNICZY młody, z egzaminem państw. obznajmio-
ny tartakiem, z praktyką w dużych lasach, mający
dobre referencje znieni opasac od września cwi. n. r.
później. Łaskawe zgłoszenia list. do Administracji
Słowa Polskiego pod P. S. 3405

ADJUNKT agronomiczny i gorzelniarz z praktyką
kawater, obecnie posady zastępcy do wszystkich
pod rękę właścicielowi „Civis“, Administracja. 3513

Z POWODU zastójki poszukuje były tartacznik ja-
kiegokolwiek zajęcia w tartaku, lesie, majątku lub
w fabryce rachmistrza, magazyniera, kasjera, pod-
leśniczego, nadgajowego lub nadzorcę. Świadczenia
posada. Zgłoszenia do Administracji „dla pracu-
jącego“. 3633

WOLNE POSADY.**Biegła stenotypistka**

władająca doskonale językiem nie-
mieckim ze stenografią polską i nie-
miecką rzym. kat. 3625

potrzebna zaraz.

Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych
sił ze świadectwami i referencjami
3 go lub 5-go lipca, ul. **Trzecio-
go Maja 19. I. p.**, między go-
dziną 4-5 popołudniu.

NAUKA I WYCHOWANIE.

UCZEŃ VII kl. gimnaz., rutynowany korepetytor przy-
jmuje lekcje na wsi na czas wakacji za utrzymanie
i skromną dopłatę. Zgłoszenia Administracja Słowa
Polskiego „Zdolny korepetytor“. 3764

ARS POLIT przyjmie na czas wakacyjny korepetycję,
na wsi za utrzymanie i mierne wynagrodzenie.
Zgłoszenia Administracja Słowa Polskiego. L. W. 3527

NA MANDOLINIE gitarze (solo) w 16 lekcjach plyn-
nie grać z nut pod gwarancją wyucza specjalista-
pedagog plac Bernardyński 12. II p. Wypożycza
instrumenta muzyczne. Zgłoszenia codziennie od
7 popoł. 3690

WPISY

na 1) **jednoroczne**
2) **6 miesięcz.**

kursa handlowe — przyjmują w godz. od
10-12 i od 5-6

Konc. przez Ministerstwo W. i O. P.
Rurocy Handlowe **Z. Olszewskiego**
Kurkowa 38.

Podręczniki z biblioteki szkolnej.
Ilość miejsc ograniczona. 5373

Polski Bank Przemysłowy

wypłaca w myśl uchwały XII Zwyczajnego Walnego Zgroma-
dzenia odbyt go 28 czerwca 1924 dywidendę w wysokości

Mp. 9.000

za kupon Nr. 12 od wszystkich 9-ciu emisji, po-
czawszy od 30 czerwca 1924.

Powyższy kupon płatny jest w Polskim Banku Prze-
mysłowym we Lwowie, oraz w jego oddziałach:
w Borystawiu, Dąbrowie Górniczej, Drohobyczu,
Jaśle, Krakowie, Krośnie, Łodzi, Poznaniu, Nowym
Sączu, Rzeszowie, Sanoku, Sosnowcu, Stryju, War-
szawie, Gdańsku. 3629

Konkurs.

na nauczycielkę języka polskiego w prywatnym seminarjum
naucz. żeńsk. **P. P. Klarysek** w St. Sączu.

Do otrzymania posady wymagane ukończone studia filozo-
ficzne, względnie prawo nauczania w szkołach średnich ogóln-
kształcących.

Warunki:

Płaca, jak w szkołach państwowych, 10% dodatku, mie-
szkanie, opał, światło. Całkowite utrzymanie według umowy.
Okolica piękna, dokoła stacje klimatyczne.
Klasztor P. P. Klarysek w St. Sączu. 3634

L. 1122/24

KONKURS.

Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Tarnopolu rozpisuje niniej-
szem konkurs na jedną posadę lekarza kasowego (mężczyznę).

Warunki wymagane:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.
3. Nieprzekraczalny 45 rok życia.
4. Dowód dwuletniej praktyki szpitalnej.

Wynagrodzenie wedle umowy.
Podania wniośń należy najdalej do 15 lipca 1924 na ręce Przewodniczącego
Zarządu. 3627

W Tarnopolu, 25 czerwca 1924 r.

Przewodniczący Zarządu
Samolewicz.

Niniejszem **ZAWIADAMIAMY**, że z dniem 1 lipca zostały
przeniesione **KILIMY GLINIANSKIE** z Gobelnu Polskiego przy
ul. Słowackiego 1. 8 do firmy:

„Kilim Gliniański“

przy ul. Halickiej 1. 5.

Wszelkie należące się raty należy uiszczać
w tejże firmie. 3636

Składnica Kółek Rolniczych w Podhajcach
poszukuje

Fachowego Kierownika handlowego.

Odpisy świadectw i w moim należy p zedłozyc najdalej do dni 8 od dnia ukazania
się niniejszego o łozenia.

Oferty nieprajęte zostają bez odpowiedzi. Zabezpieczenie kaucyjne wymagane.
3608 **Dyrekcja.**

NAUKA I WYCHOWANIE.

WAKACYJNY kurs tańców narodowych i nowocze-
snych tudez kurs tańców dla dzieci od 8 lat roz-
poczynam 3. Nowicki, Pańska 16. 3563

MATEMATYKA-FIZYKA. Przygotowania do wszel-
kich egzaminów w zakresie szkół średnich i wyż-
szych (uniwersytet-politechnika), pomoc przy ela-
boratach i pracach, kursa zbiorowe lub lekcje po-
jedyncze. Specjalne kursa z fizyki dla medyków.
Zespół rutynowanych sił. Szybko — pewnie i ta-
nio. Wiadomość „Kurs“ Nebielaka 21, II p., mie-
dzy 3-5 pop. 3630

MAŁŻENSTWA.

POZNAM bezdzietną wdowę, albo separata, wysoce
dystyngowaną, średniego wieku, tegiej, foremnej
postaci. Matrimonium niewykluczone. St. Majewski,
Lwów, poste restante. 3535

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Nr.
45 wydaną przez P. K. U. Lwów, **Kazimierz Kori-
szko.** 3635

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę wojskową opie-
wającą na nazwisko **Bohdana Mielnickiego** wydaną
przez P. K. U. Lwów. 3631

ROŻNE DONIESIENIA.

PIELEGNACJA cery: masaż leczniczy; usuwanie prysz-
czy, wągrow, piegów, zmarszczek. **Kosmeo**, Miko-
łajka 7. 3504

SŁOIKI NA KONFITURY I KOMPOTY
poleca 3415

Stanisław WIERZBICKI
Lwów, ul. Halicka 4.

**P. T. Przemysłowcy,
Hurtownicy,**

którzy reflektują na zbyt towarów
w sklepach i kooperatywach
wiejskich powinni korzystać z działu
inseratowego

„Ojczyzny“.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie
w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Czasopisma,**Dziela,****Broszury,****Afisz**

oraz **wszelkie druki
przyjmuje**

:: po cenach umiarkowanych ::
Drukarnia „Słowa Polskiego“
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.